Nr. 42. Kraków, Czwartek 12 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Agitacje między ludem wiejskim.

Podnosząc hasło: Naród sobie! z natury rzeczy pragniemy, aby narodowość nasza była jak najliczniejsza i najpotężniejsza, a że to wówczas tylko nastąpi, gdy poczucie narodowości obudzi się w piersiach naszego ludu, przeto z radością witamy każdy dodatni w tym kierunku objaw i skwapliwie zapisujemy go w łamach naszego pisma.

Sprawiedliwość przyznać każe, że pierwsze usiłowania w tym kierunku podjęła z własnej inicjatywy szlachta polska, że ona pierwsza, gdy na zachodzie straszliwy panował ucisk ludu, w konstytucji 3 maja podnosiła ideę równości obywateli w obliczu prawa, że wreszcie od niej wyszła pierwsza myśl usamowolnienia włościan.

Przebiegając dalej dzieje stuletniej naszej niewoli, spotykamy mnóztwo dowodów inicjatywy i ofiarności szlachty naszej w sprawie oświaty i umoralnienia ludu, a choć te usiłowania niezawsze były jednakowe a często niedostateczne, wszelako uwzględnić musimy, że wobec podziału wolnej niegdyś Rzeczypospolitej na terytorja obcym berłom podległe — wiele złego przypisać należy nieustannym zmianom stosunków, które utrudniały normalny rozwój narodowy.

W miarę, jak niknie pojęcie dawnej szlachty polskiej a ogół nasz obznajamia się coraz więcej z obowiązującą konstytucją, sprawa oświaty, umoralnienia i ekonomicznego podniesienia ludu polskiego, wchodzi w program wszystkich niemal stronnictw naszych, zacząwszy od zachowawczego a kończąc na najradykalniejszych. Wyjaśnialiśmy już nieraz, że im radykalniejszy kierunek, tem jaśniejsza jego dążność raczej do wyzyskania ludu w celach partyjnych, aniżeli do jego podniesienia. Działanie frakcyj radykalnych słusznie moglibyśmy porównać z gorączkowem stósowaniem limfy Kocha w pierwszych chwilach, zanim się gruntowniej zapoznano ze skutecznością tego środka. A jeżeli eksperymenta podobne w stosunku do poszczególnych jednostek, im tylko wyrządzają szkodę, toż zbrodnią jest szczepienie doktryn, które w innych społeczeństwach okazały się zgubnemi a w naszem zabijają ducha narodowego pierwej, zanim wniosą pod strzechę wieśniaczą jakikolwiek błysk ekonomicznego dobrobytu. Doktryny te zaś są tem zgubniejsze, im zręczniej przyobleczone są w to wszystko, co nasz lud ukochał, im mniej dostrzegalna jest zabójcza trucizna, którą zawierają.

Rozumiemy dobrze potrzebę tego, aby pominąwszy już niezaprzeczone usiłowania kraju na drodze ustawodawczej, wszyscy ludzie dobrej woli szli pomiędzy lud, aby mu szczerze pomagać, oświecać go i z upadku dźwignąć, ale nie pojmujemy, jak można z krzyżem w ręku iść pod strzechę wieśniaczą i wypowiadać to, co miłości w Chrystusie wręcz się sprzeciwia i szczepić niechęć, nieufność, a często nawet nienawiść do tych, którzy o wspólne prawa razem z ludem walczyli, z ludem cierpieli i ludu są braćmi!

Gdy odrębność stanowa coraz więcej u nas niknie a chyba w stosunkach towarzyskich jeszcze się ujawnia, któż ma prawo iść pomiędzy lud, aby mu prawić o zawiedzionych nadziejach i niedotrzymanych obietnicach? Ci, co zebranemu w Wadowicach ludowi podsunęli słowa odezwy z dnia 5 lutego b. r., nie wymieniają w niej wszakże innych postulatów, niż te, które inicjatywa obywatelstwa polskiego na światło dzienne wydobyła, i o których panowie Orzechowski i Kramarczyk jeszcze nic zgoła nie wiedzieli, gdy w szeregach posłów naszych na Sejm i do Rady państwa postulaty owe znajdowały gorących i zapobiegliwych rzeczników I tak, nic wspominając już o tem, czego na pierwszem miejscu domaga się odezwa, żeby obywatelstwo kraju stało zawsze w sprawach wychowania i urządzeń państwowych na chrześcjańskiem stanowisku, pytamy czy nie walczyło ono o równy rozkład ciężarów podatkowych, czy nie domagało się opodatkowania giełdy, czy nie wyjednało już licznych ulg dla mniejszych rolników i czy w tym kierunku dalej nie pracuje? Czy dalej ustanowienie Izb rolniczych, zmiana procedury sądowej, tudzież ustanowienie sądów pokoju nie doznawało z tej właśnie strony najgorliwszego poparcia?

Czyż zapominając o tych wszystkich niewątpliwych zasługach posłów naszych, a nie stawiając żadnego innego pozytywnego programu, godzi się bluźnić słowami: „Boże daj nam zwycięztwo, abyśmy przejrzeli!“ i czyż godzi się nazywać „sprawą świętą“ lekkomyślne działanie na własną rękę, z pominięciem a nawet wbrew Centralnemu krajowemu komitetowi przedwyborczemu, zwłaszcza w chwili tak ciężkiej, jak obecna?

Pan Zalański w piśmie do nas wystosowanem, wspomina o miłości kraju i narodu i pisze, że ruch wadowicki nie jest ruchem socjalistycznym, gdyż właśnie przeciw socjalizmowi skierowany, atoli podnieść należy, że w szerokich warstwach ludu poczucie narodowości nie jest jeszcze tak silnie zakorzenione, aby nie zachodziła obawa, że fałszywie pojmie rzucone mu hasła i że całkiem inaczej zrozumie słowa o zawiedzionych nadziejach i niedotrzymanych obietnicach, aniżeli pan Zalański i jego polityczni przyjaciele.

Pytamy zaś, kto będzie ztąd korzyść odnosił a kto szkodę? Pan Mendelsohn, znany sybaryta, który zapijając szampana za granicą, marzy o zaszczepieniu u nas socjalno-demokratycznego kierunku, zacierа tylko ręce z radości, patrząc na niesłychaną nieopatrzność naszych „ludowców“ a liczni „geszefciarze“ polityczni rozrzucają po kraju życiorysy Lassalla, kiedy lud nasz mało jeszcze wie o Kościuszce i innych wielkich narodu bohaterach! A wrogowie imienia polskiego, czy się nie cieszą z nurtowania doktryn, które u podstaw niszczą organizm narodowy? Szkody zaś, jaką naród ponosi i jeszcze poniesie chyba mierzyć niepodobna, aby oczu wstyd nie wypalił, że deklamujemy: Razem! a idziemy każdy z osobna, że każdy swoją sprawę nazywa „świętą“ a ta sprawa, która jest sprawą narodu, na plan drugi jest spychana.

„Wstańcież! Zyjcie, dzieci Lasze, — śpiące wieki pod strzechami!“ wołamy i my całem sercem, ale nie mamy na myśli bratniej walki, lecz wspólną pracę, a jeżeli krzyż wznosimy, to wiemy, że właśnie miłość w Chrystusie wymaga wzajemnego wyrozumienia a nawet poświęcenia interesów stanu dla dobra ogółu. Dlatego, jak wiecznie do obywatelstwa wołać będziemy, aby czynnie i energicznie zajmowało się oświatą i ekonomicznem podniesieniem ludu, tak nie przestaniemy wołać do naszych prowodyrów ludowych: „Nie rzucajcie ognia zawiści do wieśniaczej strzechy, a jeżeli was miłość kraju prowadzi, pracujcie, by poczucie narodowości rozbudziło się w sercach ludu polskiego i aby wszyscy mieli jedną wiarę rodzimą i jeden cel wspólny.

Z KRAJU

Komitet centralny przedwyborczy dla Galicji wschodniej nadesłał nam następujące pismo:

„Z powodu pojawiających się mylnych, a dla akcji wyborczej szkodliwych doniesień dziennikarskich, o uchwałach centralnego komitetu przedwyborczego, uprasza niniejszem prezydjum komitetu szanowną redakcję o zarządzenie, aby takie wiadomości tylko na podstawie pisemnego zawiadomienia z podpisem prezesa lub wiceprezesa komitetu, były zamieszczane.

Zarazem upraszamy o podanie tego pisma naszego do publicznej wiadomości. We Lwowie 8 lutego 1891. Przewodniczący komitetu centralnego: *A. Sapieha*“.

Bochnia 9 lutego.

(*A. L. S.*) Ruch przedwyborczy w mieście i powiecie naszym jest w pełnym toku.

W dniu 8 b. m. wskutek polecenia komitetu centralnego zwołał burmistrz tutejszy, dr. Serafiński, zgromadzenie wyborców, które wybrało komitet przedwyborczy miejski dla miasta Bochni, składający się z 35 obywateli tutejszych pod przewodnictwem burmistrza. Pierwsze posiedzenie komitetu tego zapowiedziane jest na środę dnia 11 b. m., celem wybrania komitetu ściślejszego i porozumienia się jak najrychlej z komitetem tarnowskim.

Dotychczas zgłosił listownie swą kandydaturę p. dr. Tadeusz Rutowski, dotychczasowy poseł z Bochni i Tarnowa.

W dniu 9 b. m. odbyło się na zaproszenie prezesa Rady powiatowej bocheńskiej, p. Zdzisława Włodka a wskutek polecenia komitetu centralnego, zgromadzenie powiatowego komitetu przedwyborczego, w którego skład weszli wszyscy członkowie bocheńskiej Rady powiatowej i nadto kilku mężów zaufania z duchowieństwa, obywatelstwa i włościan.

Zebrało się 45 zaproszonych członków komitetu, którzy wybrali komitet wykonawczy, złożony z 19 członków. Wchodzą do tego komitetu:

Pp. Zdzisław Włodek, jako prezes, dr. Serafiński, jako sekretarz. ks. kanonik Wąsikiewicz, proboszcz w Starym Wiśniczu, ks. Andrzej Sękowski, proboszcz w Nowym Wiśniczu, ks. Guzkiewicz, proboszcz w Łapanowie, p. Franciszek Sawicki, naczelnik sądu powiatowego w Wiśniczu, p. dr. Józef Trybulec, adwokat w Bochni, p. Tytus Meyzner, właściciel dóbr w Wierzwszycach, p. Romuald Koczyński, zarządca domen w Niepołomicach, p. Paweł Niewolak, burmistrz w Ujściu Solnem p. Melchior Znamirowski, burmistrz w Lipnicy murowanej, p. Jan Stokłosa, włościanin z Kolanowa, p. Nowak włościanin z Kamionny, p. Mateusz Stochel, włościanin z Królówki, p. Wojciech Pilch, włościanin z Pierzchowa, p. Rynduch, włościanin z Krzeszowa, p. Rybka, włościanin z Cihowic, p. Mateusz Solarz, włościanin z Kłaju, p. Jan Zając, włościanin z Gierczyc.

Komitet wykonawczy ma się porozumieć z komitetem brzeskim, a pierwsze posiedzenie naznaczono na czwartek dnia 12 b. m.

Na dzisiejszem zebraniu zgłoszone były kandydatury p. prof. dr. Maurycego Straszewskiego, właśc. dóbr Wiśnickich, którą gorąco popierali poseł Władysław Struszkiewicz i ks. proboszcz Andrzej Sękowski i p. Jana Orzechowskiego, który oświadczył, że będzie się ubiegał o mandat.

Podniesiono także kandydaturę czcigodnego ks. Wincentego Wąsikiewicza, który jednak *nie zgłosił się*, jako kandydat, a natomiast zalecał kandydaturę prof. dr. Straszewskiego.

O odbytem 9 b. m. w lokalu lwowskiej Rady powiatowej włościańskiem zgromadzeniu przedwyborczem, w celu utworzenia powiatowego komitetu, do wyboru posła z kurji gmin Lwów, Winniki, Szczerzec, pisze *Dziennik Polski* co następuje:

„Zgromadzeniu przewodniczył dr. Walery Wajgart. Zagajając rozprawy, wspomniał on o rozmaitych prądach, które wywierają wpływ na wybory i wymienił także ogłoszony niedawno program sejmowego klubu lewicy.

Iwan Kreczkowski, wójt z Piasków pod Szczercem, postawił wniosek, ażeby zgromadzenie uznało kandydatem swoim dotychczasowego posła Dawida Abrahamowicza. Antoni Maślanka, gospodarz z Zubrzy, poparł ten wniosek, lecz żądał, ażeby pierwej p. Abrahamowicz zdał sprawę z czynności poselskich w ubiegłej kadencji. P. Abrahamowicz uczynił zadość temu wezwaniu w wyczerpującem przemówieniu, przyjętem hucznemi oklaskami, poczem na wniosek Seńka Konewki, wójta z Lesienic uchwalono podziękę dla p. Abrahamowicza za gorliwe i skuteczne wykonywanie obowiązków poselskich i jednomyślnie uchwalono zarazem wniosek Iwana Kuczkowskiego, co do kandydatury p. Abrahamowicza na nową kadencję.

Wszyscy zgromadzeni uznali się za komitet obszerniejszy, mający zająć się przeprowadzeniem wyboru p. Abrahamowicza, i wybrali zarazem ściślejszy komitet wykonawczy, w którego skład wchodzą pp: Ozyszkiewicz, wójt z Chrusna starego, Daniłowicz, gospodarz z Hołoska wielkiego, Konewka z Lesienic, Kühner, wójt z Chrusna nowego, Iwan Malczycki, wójt z Podbereziec, Iwan Markiewicz, wójt z Winnik, Maślanka z Zubrzy, Merunowicz Teofil ze Lwowa, Feliks Niezabitowski z Milatycz, Romański Antoni z Winnik, ks. Józef Siekanowicz z Zimnej wody, Michał Sklepiński, wójt z Zamarstynowa, Józef Sniadowski z Nagórzyn, dr. Wajgart z Podlisek małych i ks. infułat Zabłocki Feliks Pisma do komitetu powiatowego adresować należy do ks. infułata Zabłockiego, we Lwowie, plac Kapitulny, nr. 7

Nadeszły także doniesienia, że zgromadzenia przedwyborcze w Gródku i w Jaworowie również uznały jednomyślnie p. Abrahamowicza swoim kandydatem. Wybór jego można przeto uważać za zapewniony.

Rozprawy były bardzo ożywione; wniesiono szereg interpelacyj, a pomiędzy innemi, interpelował włościanin Maślanka p Abrahamowicza, czy byłby on skłonnym jako poseł, popierać postulaty objęte programem sejmowego klubu lewicy, co do zaprowadzenia skróconej, ustnej procedury w procesach cywilnych, wynagradzania gmin za sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania, a wreszcie co do zniżenia ceny soli i uczynienia jej przystępną dla celów gospodarczych; drugi z włościan Krzeczkowski, domagał się, ażeby przyszły poseł starał się o wydanie patentu regulującego wymiar wynagrodzenia księży za czynności duchowne, a trzeci, Daniłowicz interpelował w sprawie podatku domowo klasowego Na wszystkie interpelacje odpowiedział p Abrahamowicz w sposób wyczerpujący“.

Komitet ruski pod przewodnictwem ks. Aleksiewicza z Torskiego i p. Proskurnickiego, adjunkta sądowego z Zaleszczyk, zawiązał się w Zaleszczykach.

Wybrana z łona krajowej komisji dla spraw rolniczych stała sekcja odbyła w piątek swe pierwsze posiedzenie, poświęcając je omówieniu spraw, mających przyjść na porządek dzienny przyszłego posiedzenia pełnej komisji w marcu. Dla ułatwienia poruczono pojedynczym członkom o[illegible]cowanie poszczególnych spraw.

I tak opracować ma p. Langie referat w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju, rzecz, która będzie jeszcze traktowaną na jednem z najbliższych posiedzeń sekcji, nim przyjdzie pod obrady pełnej komisji.

St. hr. Stadnicki otrzymał referat w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicji; dr. Pilat Tadeusz ma w sprawie traktatów handlowych zebrać odpowiedni materjał i przygotować pytania dla specjalnej ankiety, która ma być w przyszłym miesiącu zwołaną.

Sprawę zalesień wydm piaskowych, a przedewszystkiem sprawę dokładniejszej kontroli nad pracami przedsiębranemi około zalesień, ma zbadać p Hołowkiewicz i przedłożyć wnioski odpowiednie.

Petycję Towarzystwa rybackiego w Stryju o założenie krajowego zakładu rybackiego, ma zbadać p Gostkowski, wniosek zaś pos. Rutowskiego i towarzyszy w Sejmie niezałatwiony, a Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazany, odesłanym będzie komitetowi Towarzystwa gospodarskiego do zaopinjowania.

W końcu postanowiła sekcja, aby sprawę subwencjonowania fabryk krochmalu pozostawić nadal biuru Wydziału krajowego według planu przez Wydział krajowy wdrożonego, mianowicie ma być po przygotowaniu odpowiedniego materjału zwołaną ankieta, a upatrzony referent tej sprawy prof. dr. Wanikiewicz, będzie zaproszony do wygotowania referatu w jak najkrótszym czasie.

Rokowania w sprawie kainitu kałnskiego, prowadzić będzie i nadal biuro Wydziału krajowego z władzami państwowemi.

KURJER LWOWSKI.

† Dr. Aleksander Ogonowski, profesor austrjackiego prawa cywilnego na Wszechnicy lwowskiej, zmarł nagle w poniedziałek rano we Lwowie. Nieboszczyk był jednym z głównych przywódców partji narodowej ruskiej. Ś. p. Ogonowski urodził się w r. 1848 w Bukaczowcach; gimnazjum ukończył w Brzeżanach, a uniwersytet we Lwowie w r. 1870. Jako koncypjent wstąpił po ukończeniu studjów do kancelarji ś. p. dra Malinowskiego i tu pracował do r. 1873, w którym to roku objął na uniwersytecie lwowskim docenturę austrjackiego prawa cywilnego; w roku 1878 zamianowało go ministerstwo nadzwyczajnym, zaś w 1882 zwyczajnym profesorem tejże katedry.

Pierwszą pracą ogłoszoną drukiem w r. 1877 było: „Die Geschäftsführung ohne Auftrag nach österr. Rechte“, a dalej w r. 1880 „Oesterr. Ehegüterrecht“, pierwsza o tym przedmiocie w austr. literaturze prawniczej. Prócz tego publikował ś. p. profesor liczne monografje o niemieckich czasopismach prawniczych.

Polityczna działalność Ogonowskiego na polu rusko-narodowem była niemniej obfitą. Pominąwszy prace fachowe w ruskiej *Czasopysi prawnyczoj*, redagował ś. p. Ogonowski ruską *Prawdę* w latach 1872/4, zasilając prócz tego inne pisma ruskie artykułami. Był członkiem założycielem tow. „Proświta“, tow. politycznego „Narodna Rada“, którego był pierwszym prezesem aż do r. 1891.

* Wbrew obiegającym pogłoskom, które znalazły już swój wyraz w dziennikach, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu Jorkasch Koch, nie podał się do dymisji.

* Referat sprawy budowy nowego teatru, objął w Radzie miejskiej r. m. Strojnowski.

* W pracowni fotograficznej p. E. Trzemeskiego, wykończone zostało w tych dniach wielkie *tableau*, przedstawiające grono członków i posłów naszego Sejmu krajowego w składzie dzisiejszym. Wykonanie, do którego użyto najlepszych fotografij pp. posłów, jest wyborne. Pp. posłowie ugrupowani są według porządku, w jakim obok siebie miejsca w Izbie sejmowej zajmują, a u góry, tudzież u spodu obrazu, znajdują się piękne emblematy rolnictwa i przemysłu, tudzież widoki miast Lwowa i Krakowa, które wdzięcznie zamykają całość. Obraz ten będzie umieszczony w sali radnej Wydziału krajowego, a reprodukcje w zmniejszeniu będą dla pp. posłów miłą i cenną pamiątką.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W *Gwiazdce Cieszyńskiej* czytamy: „Fałszywą wiadomość podała pewna tutejsza liberalna gazeta niemiecka, że ksiądz Świeży, dotychczasowy poseł na Sejm krajowy i członek Wydziału krajowego — nie zechce kandydować tym razem podczas wyborów do Rady państwa. Niewiadomo nam z jakiego to źródła gazeta owa wiadomość tę zaczerpnęła, dodawszy do niej — zapewne to już sama wymyśliła — że ks. Świeżemu zabroniła właśnie kandydować władza duchowna. Że w tem wszystkiem, co owa gazeta napisała, nie ma na szczęście ani odrobiny prawdy, możemy naszym czytelnikom zaręczyć“.

Tutejszemu adjunktowi przy zarządzie sądu krajowego cieszyńskiego, p. Br. Wiesnerowi, nadany został tytuł naczelnika urzędów pomocniczych.

* Z Frydka donoszą: Nasz poseł na Sejm krajowy, p. Hruby z Opawy, będzie u nas d 15 b m. zdawał sprawę ze swych czynności poselskich. Spodziewamy się, że na zebranie to przybędzie wielu wyborców tak z miasta, jak i z okolicy. Na zebraniu będzie także mowa o przyszłych wyborach do Rady państwa.

† W Samborze zmarł Karol Czerny, em. kapitan 77 pułku.

* W *Gaz. Przemyskiej* czytamy:

„Ospa nie ustaje; aby nas jednak nie pomówiono o przesadę, postaraliśmy się o dokładny wykaz osób zmarłych w zeszłym miesiącu. I tak zmarli wedle wykazu urzędu parafjalnego obrządku łacińskiego na ospę: Grzegorz Pleśniak, Antoni Berger, Emilja Dobrzańska, Franciszek Krotofilski, Emilja Hauser, Józef Kucalski, Józef Łaba, Józef Chrobak, Franciszek Skudlarski, Stanisława Golińska, Bronisław Płonka, Janina Osuchowska, Marja Łobaza, Stanisław Górski, Zofja Bogdanowicz, i Marja Poczekajło; wedle wykazu urzędu prowadzącego księgi metrykalne żydowskie zmarli na ospę: Izydor Oberländer, Salomon Taubenhaus, Mojżesz Brand, Izak Kohn, Rachela Felsenstein i Jakób Mayer Bauer. Na węgierskim trakcie szerzy się ospa w sposób przestraszający; w każdym domu leży kilka osób chorych na ospę“.

NOMINACJE.

* Pan minister wyznań i oświecenia zamianował Antoniego Święcka werkmistrzem przy c. k. zawodowej szkole dla przemysłu drzewnego, w charakterze stałego urzędnika państwowego w XI klasie rangi.

* C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Maksymiljana Agutha, praktykanta sądowego w Krakowie, auskultantem sądowym dla swego okręgu.

Z ARMJI.

* W sprawie ćwiczeń broni, odbyć się mających przy obronie krajowej w roku 1891 przez przeciąg czterech tygodni, zarządziło ministerstwo obrony krajowej, co następuje:

I. Co do pieszych bataljonów obrony krajowej nr. 1, do 82.

Przy każdym z pomienionych bataljonów odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne, jakoteż główne ćwiczenia, w których mają wziąć udział landwerzyści następujących kategoryj:

1) Bezpośrednio do obrony krajowej asenterowani: a) w latach 1890, 1889, 1888, 1886, 1884; dalej b) w r. 1881, z wyjątkiem tych, u których ogólny czas ćwiczeń broni, wynosi więcej jak 20 tygodni;

2) asenterowani w roku 1880 do stałej armji, a następnie po odbyciu służby w linji i rezerwie, przeniesieni do obrony krajowej;

3) z pomiędzy tych, którzy wcieleni zostali bezpośrednio do obrony krajowej ci, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych, jak 8 tygodniowych w roku 1887, 12 tygodniowych w roku 1885, 16 tygodniowych w r. 1883 i 1882, 20 tygodniowych w r. 1890;

4) należący do rezerwy zapasowej c. k. obrony krajowej, a asenterowani: a) w latach 1890 i 1887; b) w r. 1884 z wyjątkiem tych, u których ogólny czas ćwiczeń broni wynosi dotąd więcej, jak 8 tygodni.

II. Co do konnej obrony krajowej:

Do ćwiczeń broni przy tej ostatniej, zostaną powołani przedewszystkiem landwerzyści w r. 1880, a w miarę potrzeby także asenterowani z r. 1879, jeżeli z jakichkolwiekbądź powodów podczas służby w rezerwie, względnie w obronie krajowej, nie odbyli dotąd przepisanych ćwiczeń broni.

Z Królestwa.

Stańczyk powiedział, że na świecie najwięcej jest lekarzy i nawet zakład wygrał, gdyż udając ból zębów, w przeciągu paru godzin, zebrał od swoich znajomych przeszło 300 recept. Otóż, do naszych stosunków rolniczych, najwyborniej można zastosować to twierdzenie, bo od pewnego czasu, zjawia się tysiące pomysłów, mających na celu podniesienie stanu gospodarstwa krajowego i zarazem uratowanie od bankructwa naszej szlachty.

Znany warszawski bankier K. Radziszewski, przedstawił projekt finansowy, aby Towarzystwo kredytowe ziemskie wypuściło 560 000 losów po 200 rubli. Niezależnie od 2 rs. kuponu rocznego, amortyzowanie tych losów odbywałoby się 3 razy rocznie, naturalnie z premjami, z których pierwsze trzy wygrywałyby po 40000 rubli, następne 3 po 10.000 rubli, dalej różne wygrane po 5000, 1000 i 300. Kwota potrzebna do amortyzacji wraz z opłatą kuponu wyniesie rocznie 3,0[illegible]0.000 rubli. Cały kapitał, byłby spłacony w przeciągu 80 lat i zostałby własnością Towarzystwa.

Z zebranego kapitału, wynoszącego 112,000.000 rubli, Towarzystwo według projektu, ma kupić listów zastawnych za 56,000.000 rubli i takowe zniszczyć, przez co o takąż kwotę umniejszy się dług zahipotekowany na dobrach szlacheckich, a resztę powinno obrócić na udzielania pożyczek, mających służyć do podniesienia gospodarstw i spłaty gwałtownych długów lichwiarskich.

Projekt rzeczywiście arcyświetny, ale w praktyce napotka na trudności niezwalczone. Pan Radziszewski łudzi się, że deponowane kapitały w bankach i innych instytucjach finansowych, w celu podniesienia bogactwa krajowego, zostaną obrócone na kupno tego nowego papieru. Jest to po części utopją, bo kapitał zawsze i wszędzie jest międzynarodowym i nie zna uczucia sentymentu. Bardzo chętnie się lokuje w papierach, ale opartych na ziemi, lub gwarancji rządowej, a tutaj cała jego pewność polegać tylko może na uczciwości kredytorów, polegającej na regularnej wypłacie kapitału amortyzowanego i procentów.

Autor proponuje, aby Towarzystwo cały swój żelazny kapitał wynoszący 8 000.000 rubli, obróciło na zakupno tych losów, dalej ma nadzieję, że przeszło dwakroć będzie można umieścić w Holandji i Belgji, a reszta znajdzie nabywców w kraju, przy pośrednictwie 10 dyrekcyj szczegółowych Towarzystwa kredytowego.

Jak dotąd, projekt nie wyszedł po za sferę pobożnych życzeń i wątpić należy, czy kiedykolwiek może się urzeczywistnić. Dla podniesienia naszego rolnictwa, potrzeba innych środków, opartych na realniejszej podstawie.

KURIER WARSZAWSKI.

* Pogrzeb ś. p. W. Korotyńskiego, odbył się 9 b. m. o godzinie 4-ej po południu, a towarzyszył temu smutnemu obrzędowi bardzo liczny tłum inteligencji. Prawie wszyscy literaci i dziennikarze warszawscy żegnali śmiertelne szczątki kolegi, który posiadał ich bezwarunkowy szacunek i sympatją. Po pięknej przemowie księdza Krupińskiego, towarzysza w pracy i przyjaciela nieboszczyka, wyniesiono trumnę na ramionach i niesiono ją tak od kościoła aż do grobu. Za trumną postępowała staruszka, matka zmarłego, niebo kazało jej patrzeć na śmierć ostatniego z dzieci. Trumnę ś. p. Korotyńskiego pokryto wieńcami, które były widoczną oznaką uznania i bólu. Szkoda jednak, że nie było na niej wieńca „od maluczkich“, bo ci zawsze mieli w zmarłym najserdeczniejszego przyjaciela. Zwłoki złożono tymczasowo w grobie rodziny Lesznowskich, ale już podczas pogrzebu na cmentarzu powstała myśl uczczenia nieboszczyka nagrobkiem, która też z wszelką pewnością urzeczywistnioną będzie. Korotyńskiego wielu ludzi kochało bardzo, a cenili go wszyscy — pamięć o nim potrwa długo!

Z różnych sfer i stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

I.

(Ciąg dalszy).

Dopóki przeto nie przejdziem tej szkoły, do której nas sama Opatrzność oddała, dopóki gruntownie nieukończym tych nauk, których potrzeby sami nie umieliśmy pojąć, dopóty nie mamy żadnego prawa do obywatelstwa w Europie; wszelkie usiłowania nasze, ku odzyskaniu tego cośmy stracili, zawsze będą przedwczesne, nigdy się nie udadzą bo udać nie mogą. W mojem przekonaniu zatem, nie usiłowanie zwalczenia słońca motyką, powinno u nas nosić nazwę patrjotyzmu, ale przeciwnie, zrozumienie pozycji swojej, pojęcie potrzeb narodu i spokojny rozwój na drodze wytkniętej nam przez wolę Opatrzności z jednej, a doświadczenie nabyte z historji, z drugiej strony. Nie do buntów tedy i do rewolucji zachęcać naród potrzeba, ale przeciwnie do uległości i cierpliwości, do wytrwałości i pracy, a pracy przedewszystkiem praktycznej, która jednocześnie i umysł oświeca i duszę i wolę człowieka hartuje. Do takiej pracy zaś, zwłaszcza wszechstronnej, to jest we wszystkich kierunkach społecznych potrzeb podjętej, potrzeba przedewszystkiem stosownego pola, powtóre pewnej, chociażby ograniczonej swobody. Jedno i drugie możemy zyskać, przez wyrzeczenie się kapryśnego odosobnienia naszego, przez dobrowolne zbliżenie się z tymi, z którymi stykać się, w innej tylko roli sama konieczność nas zmusza, słowem przez zamienienie naszych wrogów i ciemiężycieli, na przyjaciół i braci. Zarzuty jakie przeciwko temu stawią głupcy, nadto są pospolite, aby je szczegółowo rozbierać było warto. Jedno z dwojga koniecznie jest prawdą: albo my stoimy moralnie wyżej od naszych wrogów, albo się rzecz ma zupełnie odwrotnie. W pierwszym, razie oceniając sami czynności nasze, kierując niemi wedle potrzeby, nie mamy czego się obawiać. Wszak Niemcy nic nie stracili na tem, że stanęli u steru rządu w Rossji. W drugim razie, zguba nasza nieuniknioua, skoro i siła materjalna po tamtej stronie przeważa bunt jednak zawsze nie usunie złego, ale je tylko przyspieszy, a jeśli ginąć już koniecznie, to zawsze lepiej później niźli wcześniej. Dopóki jednak jako święte relikwje, jako skarby nasze, przechowamy śród siebie religję ojców, tradycję, język i historję, dopóty żadna siła nas nie przerodzi, i narodowość nasza szwanku niedozna. Owszem, co my wszczepimy w barbarzyńców, to już na zawsze naszą zasługą, naszą własnością się stanie i prędzej czy później na naszą własną korzyść się obróci... Ale koryfeusze dzisiejsi mieniący się być apostołami narodu, czyli go do tego prowadzą? Jak sami tanim kosztem wielkimi ludźmi zostali, tak też sądzą, że małemi, babskiemi środeczkami, można zmienić prawdę historyczną i wielkich rzeczy dokonać.“

Co do innych literatów spółczesnych, z tych unosił się zawsze Grabowski nad Wielogłowskim, żałował, że go osobiście nie zna i spólnie z nim pracować nie może. Siemieński należał również do liczby jego przyjaciół, a jak się później dowiedziałem w Krakowie, obadwaj wzajemnie cenili się i szanowali, bo też wątpliwości nie podpada, że zgoła jednakowych byli przekonań, tylko że Siemieński był ostrożniejszy, działał zresztą w kole bardziej oświeconych i wykształconych ludzi, więc też daleko mniej od Grabowskiego liczył nieprzyjaciół, chociaż ich miał i do dziś dnia ma ich niemało. W Syrokomli uznawał talent wierszowania, ale mu nie przyznawał oryginalności, widząc tylko naśladownictwo, bądź Mickiewicza, bądź Zaleskiego, a z jego przekładów w historycznym zbiorze *Dziejopisów krajowych* *) wydawanych wtedy przez Wolffa, oraz artykulików gazeciarskich, wnosił o szczupłych zasobach jego wiadomości historycznych, równie zaś jak Siemieński, nie nawidził go za jego tendencje, chłopomańsko - demagogiczne. Nikt wyżej nad Grabowskiego, nie znał wszystkich przywar dawnej i teraźniejszej polskiej szlachty, lecz znał i uznawał zarazem i dobre jej strony i zawsze rad był podnieść, nie zaś zniszczyć tę jedyną reprezentantkę naszej narodowości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Syrokomla (Kondratowicz) przełożył *Solikowski go* — Krótki pamiętnik Rzeczy polskich i *Sobieskiego Jakóba* — pamiętnik wojny chocimskiej. Oba te przekłady stanowią tom I *Dziejopisów krajowych*, wydawanych przez M. Wolffa w Petersburgu (1854—1858). Nie można z tego przekładu wnioskować ani o znajomości, ani też o nieznajomości dziejów ojczystych, a właśnie o ostatnią, na zasadzie tłómaczeń pomawia pieśniarza litewskiego M. Grabowski.

Z Brazylji.

Dla przedstawienia naszym czytelnikom pełnego obrazu rozpaczliwego położenia, w jakiem znajdują się nasi włościanie w kolonjach brazylijskich, reprodukujemy w dalszym ciągu doskonale kreślone wrażenia p. A. Dygasińskiego, delegata *Kurjera Warszawskiego*, który już powrócił do Warszawy.

Rio Janeiro, 3 stycznia.

— O, tępo mi coś idzie w Brazylji! — myślałem sobie, zrażony przyjęciem u hrabiego.

I znowu w kawiarni „do Globo“ zrobiłem naradę ze sobą samym, co mam dalej począć. Kawiarnię dlatego tym razem wybrałem, że w hotelu w izbie mojej jaszczurki najswobodniej łaziły po ścianach i pokazywały mi swoje języczki. Gdym się odniósł do zarządzającego miejscowym porządkiem, rzekł:

— Ależ, panie, to są najniewinniejsze stworzenia pod słońcem! Mamy tu także węża, który od czasu do czasu odwiedza naszych gości, a jest tak obłaskawiony, że się wcale ludzi nie boi. Nie trzeba się obawiać, jeśli panu kiedy złoży wizytę.

Teraz ułożyłem sobie plan taki: iść do konsula, zawizować pasport, w biurze jego zostawić adres redakcji *Kurjera Warsz* na wszelki wypadek, jeśli się gdzie zaprzepaszczę, następnie na pierwszym lepszym okręcie puścić się do stanów: św. Katarzyny i Rio Grande do Sul, dokąd wysłano (wiedziałem już z gazet) największą ilość polskich emigrantów.

Jakoż w parę godzin potem, byłem już w biurze konsulatu, gdzie młody i wykształcony człowiek, syn konsula, pełni obowiązki sekretarza. Ten przez telefon dał znać ojcu o mojem przybyciu.

Jakkolwiek mię traktowano w Brazylji, źle czy dobrze, zawsze widziano we mnie tylko korespondenta dziennikarskiego, albo podejrzanego człowieka, który się nosi z głęboko utajonemi myślami i może przedsiębierze coś zgubnego dla Rzeczypospolitej, która jeszcze pod każdym względem koszulkę w zębach nosi. Pierwszemu panu Franklinowi Alvares Junior zawdzięczam szczerą i bezinteresowną gotowość przyjścia mi w pomoc, a nawet uprzejmą gościnność.

W konsulacie już mogłem się przekonać, że moi ziomkowie wychodźcy doznali srogiego zawodu. Całemi setkami oblegają oni nieraz kancelarję konsula, błagając, aby ich powrócono do kraju.

Pan Franklin uznał plan mej podróży za dobry, radził mi tylko, abym dla wielu względów nie zachowywał w podróży *incognito*. I, jak się pokazało, miał rację.

Jeszcze tego samego dnia poszedłem z konsulem do biura głównego inspektorjatu kolonizacji brazylijskiej, a tak gorąco pragnąłem poznać ów przybytek. Wcale ładna kancelarja pana naczelnika wydała mi się szlachtuzem chłopów polskich. Czekaliśmy tu czas jakiś, lecz pan inspektor główny, na moje nieszczęście, nie pojawił się w biurze. Więc konsul dał mi doń list mocno polecający i doradzał, abym się udał do prywatnego mieszkania pana inspektora. Nie lubię chodzić z listami, drażni mię ta licha etykieta; ale tu zależało na pośpiechu, więc się zgodziłem. Los jednak oszczędził mi przykrości, bo zaledwie wyszliśmy na ulicę, spotkaliśmy zastępcę inspektora głównego, a ja poznałem w nim jednego z owych mężów, którzy z niemieckiego parowca odbierali od kapitana emigrantów. Zaraz na ulicy zostałem mu przedstawiony, gdzie też i wymieniłem z nim kilka słów, dotyczących mego posłannictwa w Brazylji.

— To bardzo dobrze, żeś pan do nas przyjechał; bo w prasie europejskiej Bóg wie co wypisują, a nikt się naocznie nie przekonał o istotnym stanie rzeczy.

— Szukam tylko prawdy i nad to nie mam żadnego innego celu — odrzekłem.

— O, tak, tak! O prawdę tu jedynie chodzi. Jest teraz godzina druga, przybądź pan do mego biura po czwartej, a dam listy polecające do delegata kolonizacji w Desterro, stolicy stanu św. Katarzyny, aby panu ułatwiono najzupełniej zbadanie istotnego stanu rzeczy. Z Rio może pan dziś jeszcze wyruszyć i to w towarzystwie tysiąca emigrantów polskich.

Pomimo nadzwyczajnego znużenia na strasznym skwarze, byłem teraz tak uszczęśliwiony, że mi się nie chciało odpocząć. Z gorączkową niecierpliwością wyczekiwałem czwartej godziny, a gdy wybiła, ja już z torbą podróżną w ręku i z mapą Brazylji znajdowałem się w kancelarji inspektorjatu. Niebawem nadszedł i pan zastępca, L. de N.

Razem udaliśmy się nad brzeg morza; on świsnął z bulwaru (miał świstawkę w kieszeni od kamizelki) i zaraz na to hasło szybko, jak strzała, podpłynęła łódź parowa, na której podążyliśmy ku stojącemu w porcie na kotwicy parowcowi „Planeta“. Po drodze prowadziliśmy rozmowę tak ciężką, jak gdybyśmy obaj byli profesorami nauk państwowych: jeden drugiego chciał obłagować, to jest oczy zamydlić; on mi prawił o doniosłości polityki kolonizacyjnej zarówno dla państwa, jak dla ludzkości, ja powtarzałem: *Certainement, vous avez raison*, a w duszy myślałem: „Nie złapiesz mię ty na plewy humanizmu! Dosyć mam już tych teoryj, co to pozornie przekonywują, jako logika frazesu, lecz w praktyce jest inaczej“.

O dziennikach europejskich wyrażał się L. de N. z goryczą i przekąsem, aby mi w ten sposób dać poznać, iż w korespondencjach swoich mam zupełnie otwarte pole pisać inaczej i przypodobać się Brazylji.

Nareszcie przybyliśmy do „Planety“, gdzie mój protektor przedstawił mnie kapitanowi okrętu, oznajmiając, że rząd Rzeczypospolitej bierze na siebie pokrycie należności za moje podróże. Zrobiłem grymas ceremonji na tę wiadomość, a mój protektor z całą wrażliwością przyzwoitego człowieka, zawołał: „Przecież to pana do niczego nie zobowiązuje!“ Wnet mi się przypomniała rozmowa Polaka T. z prof. W. we Wrocławiu.

— Gdybyś pan nie był profesorem uniwersytetu — mówił T. — dostałbyś kuflem w łeb za to, co mówisz o Polakach

— *Brauchen Sie sich nicht genieren!* — odparł spokojnie Niemiec.

Potem pan zastępca inspektora głównego długo coś na boku rozmawiał po portugalsku z kapitanem okrętu, a wreszcie zbliżył się do mnie i rzekł:

— Na nieszczęście, nie możesz pan dziś wyjechać z Rio de Janeiro, gdyż parowiec „Planeta“ jest uszkodzony i muszą go naprawiać.

Wróciłem więc zawiedziony do hotelu z jaszczurkami; ale w kieszeni miałem już list, zaadresowany: *„Ao Cidada E. de V., Delegado do Inspector Ge[illegible] no Desterro“*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Czytamy w *Gazecie Narodowej*: Teofil Lenartowicz pisze do p. Platona Kosteckiego, co następnie: „Pomiędzy papierzyskami mojemi znalazłem wspomnienie o dwu przyjaciołach rozstrzelanych w czasie zdobycia Paryża przez wojska wersalskie: Adolfie Rozwadowskim i Ludwiku Szwejzerze. Fakt nastąpił, tak jak opisałem. Nie bardzo to udatne, ale na bezrybiu i rak ryba“. „Cierpię mocno na oczy pracować nie mogę, ani się do czegobądź poważnego zabrać. Jak mi to ciężko, nie masz wyobrażenia. Z Polaków nie ma tu nikogo, z Włochami stosunki obojętne — ha, trudno. Wygnaniec jeszcze dopisał: „Tak ślepy jestem, że nie widzę, co piszę“. Od siebie dodaje wspomniany dziennik: „Czas narodowi zaprosić lirnika, aby wrócił do kraju, i usłać mu to gniazdo spokojne, wśród swoich na przypadający wkrótce jubileusz jego siedmdziesięciolecia! Krótko a tak dojmująco opisał w tym liście Lenartowicz swoje położenie, że namacalnie staje nam przed oczyma, co powiada w wierszu: „Cierpiałeś dużo, gdyś tak skąpy w słowie“. Tylko sympatyczną łączność można mieć w tym względzie z *Gazetą Narodową*.

△ W Warszawie wyszło „Systematyczne zestawienie przedmiotów zawartych w *Bibljotece Warszawskiej*; (część II z lat 16). Rok 1875—1890. Rzecz tę napisał dyr. bibjoteki Jagiellońskiej, dr. Estreicher, który poprzednio wydał część I. Jestto nadzwyczaj pożyteczne dla pracujących na niwie literackiej wydawnictwo.

△ Polscy artyści w Petersburgu cieszą się wielkiem powodzeniem. Występ p. Sembrich-Kochańskiej w „Violecie“ był jednym nieprzerwanym szeregiem owacyj.

△ W ostatnim numerze *Przeglądu Tygodniowego* znajdujemy sylwetkę prof. uniwersytetu lwowskiego, dr. Abrahama, b. docenta wszechnicy Jagiellońskiej skreśloną piórem Adama Dobrowolskiego.

△ P. Ernest Deiches napisał szkic historyczny p. t.: „Na wygnaniu“. Jestto kartka z życia księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku“. W swoim czasie podamy bliższe szczegóły o tej pracy, która się dopiero co pojawiła w druku.

△ Malarze warszawscy wysłali do Paryża wieniec, który w ich imieniu złoży na grobie Meissonier'a, Anna Bilińska.

△ Henryk Sienkiewicz w dn. 1. b. m. wyjechał z Suezu wprost do Zanzibaru.

△ Genjalne dzieło ojca Didona: „Jezus Chrystus“, znalazło już swego tłumacza. Mamy właśnie przed sobą pierwszy zeszyt tego wzorowego przekładu, oddający wszelkie piękności oryginału. Tłómaczenie polskie wychodzi zeszytami w drodze prenumeraty. Skład główny na Galicję znajduje się w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie. Bliższe szczegóły znajdą czytelnicy w ogłoszeniach.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Bal kostjumowy artystów wiedeńskich wypadł nad wyraz świetnie. Bal ten nosił tytuł „W państwie duchów i widm“. Niepodobna wymienić najrozmaitszych fantastycznych postaci, potworów, koboldów, bogów, wróżek i t. p., które sunęły się po oświetlonej elektrycznie sali. Między innemi pojawił się szkielet (naturalnie żywy) w czarnych rękawiczkach i z monoklem. Alchemicy wygotowali w swoich retortach Homunkulusa, inni robili złoto, czarownice siedziały nad płomieniem w swoich zaklętych kuchniach, magicy popisywali się z bajecznemi cudami. Najrozmaitszych sztucznych budowli także wyszczególniać niepodobna; dość że stała indyjska świątynia w całej okazałości, ruiny pochłoniętego przez fale morskie miasta Vineta, między ruinami zatopiony stary hiszpański okręt, naokoło ryby, węże wodne poczwary straszliwe nimfy, koralowe drzewa — słowem obraz, któremu Heine przypatrywałby się z taką rozkoszą, z jaką oglądał w Luwrze posąg Wenery milońskiej. Publiczność wystąpiła także w kostjumach; panie i panny poprzebierane za kwiaty, rusałki, olimpijskie boginie, wyglądały prześlicznie. Był to bezsprzecznie jeden z najwspanialszych kostjumowych balów w całym światowym tegorocznym karnawale.

* Między strejkującymi szewcami a fabrykantami nie przyjdzie prawdopodobnie rychło do zgody, jak się pierwotnie spodziewano. Narady między komitetem a fabrykantami spełzły znów na niczem. Zapomogi rozdają w wielu lokalach, gdzie się zbierają strejkujący.

* Robotnicy austrjaccy postanowili obchodzić w dniu 1 maja święto robotnicze, mimo, że koledzy ich w Niemczech odłożyli tę uroczystość z 1 maja na najbliższą niedzielę w tym miesiącu. Postanowienie swoje motywują oni tem, że dzień 1 maja tradycjonalnie w Wiedniu i w całej Austrji jest na pół świętem i że wskutek tego pryncypałowie chętnie się zgodzą na projektowane zawieszenie pracy.

* Donoszą tu z Berlina o samobójstwie dwudziestoletniego pisarza Wiedeńczyka, Henryka Kana. Kana odczytywał dnia 22 stycznia w „Wolnem stowarzyszeniu literackiem“ szkic swój „Sfinks“, którym do tego stopnia znużył słuchaczy, iż musiał czytanie przerwać. Wypadek ten wpłynął niemało na zamiar samobójstwa u młodego pisarza, który wbrew opinji przyjaciół, o talencie swoim wątpił. W listach pisze Kana, iż stracił w siebie wiarę i dłużej żyć nie może.

* Namiestnik Dolnej Austrji wydał rozporządzenie dla władz gminnych, w którem wskazuje im jak mają postępować wobec grożącej powodzi Dunaju. Pobudza ono także do utworzenia komitetów ratunkowych w zagrożonych miejscowościach.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Dnia 3 lutego odbył się w Budapeszcie w salach redutowych bal, urządzony przez zamieszkałą tamże kolonję polską. Komitet balowy składał się z 30 członków „Stowarzyszenia polskiego“; na czele komitetu stali pp. dr. J. Szwenk, lekarz pułkowy, inżynier Konrad Korotyński wiceprezes Towarzystwa polskiego, dr. Bronisław Obfidowicz, Ludwik Stempień prezes Stowarzyszenia, Gurowicz, Ant. Sokulski, Mierzwiński, Kisiakiewicz sekr. Stow., itd. Bal rozpoczął się o godzinie 10¼ polonezem, przy dźwiękach muzyki wojskowej. Sala cała przepełnioną była gośćmi, a wśród fraków widziałeś barwne węgierskie narodowe stroje, a także wielu Polaków w pięknych strojach polskich. Wiele z Polek, zamieszkałych w Budapeszcie, włożyło na siebie ubrania góralskie i krakowskie; strojom tym Węgrzy z wielką przyglądali się ciekawością. Do mazura stanęło 90 par, przeważnie Polacy, gdyż Węgrzy mazura tańczyć nie umieją i tańczono go raźno i dziarsko dość długo. Po skończeniu rozległy się w sali oklaski Węgrów, przypatrujących się mazurowi, a taniec ten im bardzo się podobał. Prowadził go porucznik Pieleszek i pułkownik p. J. Solecki. Karneciki balowe, wykonane przez p. J. Golakowskiego, przedstawiały piękną Krakuskę, ozdobioną herbami polskiemi. Na balu było przeszło 400 osób. Przyjechało także bardzo wielu Polaków z prowincji. Bal skończył się o godzinie 6-ej rano.

KURJER PARYZKI

* Tydzień temu, zabroniono grać „Termidora“, aby zrobić przyjemność pamięci Robespierra. Obecnie czytamy w dziennikach następującą, iście zdumiewającą wiadomość: „W Erquelines, na granicy belgijskiej, skonfiskowany został transport wizerunków Robespierra, wykonanych wedle starych rycin. Transport ten, liczący 20.000 portretów „wielkiego męża“, szedł z Brukseli do Paryża, o czem zawiadomiony minister spraw wewnętrznych, po naradzie z kolegami, polecił cały transport, gdy przyjdzie do granicy, skonfiskować“. Czy kto potrafi sobie wytłómaczyć tę sprzeczność?

* Worek pieniężny, będący własnością *Credit Lyonnais*, a zawierający 220.000 franków, skradzionym został na dworcu kolejowym w Marsylji.

* Bankier paryzki Mace umknął, pozostawiając 21 miljonów passywów. Dotychczasowe śledztwo wzbudza obawę, że prawie wszystkie depozyta jego 20.000 kljentów sprzeniewierzone zostały.

* W Lugdunie 1.500 robotników największych tamtejszych hut szklannych zapowiedziało strejk, jeżli w dwóch tygodniach nie uzyskają zażądanego podniesienia płacy.

KURJER PETERSBURSKI.

* Na kolei kozłowsko-woroneżsko rostowskiej zginęło 500 (pięćset) wagonów. Sensacyjną tę nowinę podaje gazeta „Don“. Pięćset wagonów? A zatem kilkadziesiąt pociągów! Ale w jaki sposób mogło zginąć tyle wagonów? Na pytanie to wymieniona gazeta daje takie objaśnienie: Od dłuższego czasu zmieniano systematycznie numera i nazwy w wagonach, będących własnością innych kolei, i włączano je do taboru danej kolei, usuwając tą drogą potrzebę sprawiania nowych wagonów i naprawę starych; pieniądze zaś asygnowane na rekonstrukcję taboru, tonęły w czyjejś kieszeni... Powyższą wiadomość „Don“ uzupełnia uwagą, że owo ulotnienie się 500 wagonów, powołało do życia nową posadę kontrolera, mającego czuwać specjalnie nad zwracaniem wagonów innym kolejom.

* Truppa francuzka wystawi 28 lutego w teatrze petersb. Michała „Termidora“ Sardou.

* Na stacji Zmerynka popełniono zagadkowe morderstwo na osobie niejakiego Kłodnickiego, urzędnika portowego z Odessy, który w styczniu r. b. wygrał 200.000 rs. przy ciągnieniu pożyczki premjowej.

Rozmaitości

Jaskółki pocztowe. Władze wojskowe francuskie postanowiły użyć jaskółek, zamiast gołębi, do przenoszenia depesz. Próby odbyte dały zupełnie zadawalniające wyniki. Tresura jaskółek jest dotychczas tajemnicą i zapewne pomysłowy rząd francuski postara się, aby jej nie odkryto. Jaskółki nad gołębiami mają tę wyższość, że prędzej latają, a nadto, jako mniejsze, trudno je wziąć na cel. Wiedeńskie ochotnicze towarzystwo ratunkowe, które niedawno zaopatrzyło się w pocztowe gołębie, zwróciło się teraz do jednego z przyjaciół swych w Paryżu z prośbą o jaskółki, które przyrzeczono mu dostawić w marcu.

Naukę gry na fortepianie zaprowadzono obowiązkowo w ludowych szkołach londyńskich i zakupiono już w tym celu 15.000 fortepianów.

Zakamieniały. Zmarły (przepraszamy, że się tak smutno zaczyna) niedawno p. John Hampden, Anglik, twierdził do końca życia, że ziemia nie jest wcale okrągła, tylko płaska. Był zatem tego samego zdania, co żołnierze Radetzky'ego, którzy zaszli na koniec świata, usiedli i nogi zwiesili, urągając obcasami. Jak się na tę kwestję zapatrywał sir John Hampden, niewiadomo. Zakamieniały ten człowiek prześladował obelżywemi listami różne uczone znakomitości, które były tak naiwne, iż w rozmaitych swych dziełach mówiły o okrągłości ziemi, jako o rzeczy, której wcale już udawadniać nie potrzeba. Sir Hampden założył się raz o 500 funtów (5000 złr.), że ma słuszność; zrobiono naumyślnie próbę, (dla sprytnych dodajemy, że Hampden przegrał), ale Hampden nie dał się przekonać.

Mściciel swego honoru. Biuro prezydenta banku Nevada w San Francisco było widownią burzliwego zajścia między amerykańskim „królem srebra“ Johnem W. Mackayem i kalifornijskim miljonerem W. C. Bonynge. Mackay podejrzywał Bonynge'go, że w niektórych londyńskich i nowojorskich dziennikach pojawiały się z jego inicjatywy artykuły, uwłaczające czci pani Mackay. Kiedy rzecz stała się zupełnie pewną, Mackay udał się do biura banku Nevada, którego jest jednym z dyrektorów i zbił pięściami pana Bonynge'go na kwaśne jabłko, mimo, że (jak twierdzi) nie ma już tej siły, jak przed 25 laty w Comstock, gdzie widocznie nadzwyczajne musiał jej złożyć dowody. Stoczyli tedy ze sobą na kułaki walkę dwaj ludzie, z których każdy mógłby zapewne wystawić mniej więcej taką armję na koszt własny, jak w Nieświeżu posiadał książę „Panie Kochanku“, lub dawniej w Łubniach ks. Jeremi Wiśniowiecki.

Fałszowanie herbaty. Rozkaz policmajstra wileńskiego, ostrzega publiczność przed kupowaniem herbaty fałszowanej. W tych czasach, odkryto kilka tajnych fabryk, w których na wysoką skalę przerabiano różne zielska, i przymieszawszy do nich trochę prawdziwej herbaty, puszczano w obieg, z etykietami znanej firmy Popowa. Trzech żydków, sąd okręgowy pociągnął do odpowiedzialności i skazał ich na karę, od sześciu miesięcy do jednego roku.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

19) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Lina do Zbigniewa.

Drezno 15 lutego 1879.

„Piszę prędko i krótko, najdroższy mój bracie, skoro na mój list czekasz, a wiedząc jak u Ciebie prędko projekta odległe i mdłe, przechodzą w decyzje, a te w wykonanie. Chciałabym, by Cię ten list zastał w Paryżu, aby Cię zachęcił do przejażdżki po świecie, skoro jej potrzebujesz. Smutno mi, że może i słuszne zarzuty sumienia przyłączyły się do Twych cierpień, cieszę się jednak, jednem więcej dla Ciebie doświadczeniem. Czy nie jesteś mojego zdania, że szczęście, nie jeden raz tylko puka do nas, jeśli raz nie otworzyliśmy mu, czekajmy... a wzbogaceni doświadczeniem, odgadniemy je, gdy drugi raz zapuka. Oto moje przekonanie. Przyznajesz się do błędu popełnionego. Naprawić go, zdaję mi się, nie chcesz, bojąc się, czy jest on do naprawienia.

„Opuszczając Paryż, napisz, abyśmy wiedziały przynajmniej, co z Tobą się dzieje. Polski się boisz... Mimo przysłowia, które mówi, że nikt sam siebie nie zna, jestem zdania, że człowiek sam siebie czuje, nie namawiam więc Cię do powrotu.

„Nie sądź, abym nie miała werwy do pisania, ochoty do rozmowy z Tobą, lecz boję się, aby mój list Cię już nie zastał i dlatego pisać mi trudno. Chcę czemprędzej wrzucić do skrzynki sama i nie mieć na sumieniu minuty, gdybyś na niego czekał, lub go się nie doczekał. A ten artysta, mówi właśnie teraz Mama, nie rachuje dni, które list z Drezna do Paryża idzie. Twoja

Lina“.

Zbigniew do Liny.

Paryż dnia 1 czerwca 1879.

„List Twój dostałem przed wiekami... Sirpont wyjechał, ja sam wyjeżdżam, ale nie na Wschód, nie do Włoch, nie do żadnej krainy marzeń, genjuszy, posągów... tylko do Anglji. Namówiony przez Sirponta, zachęcony przez naszego sławnego profesora, jadę do Anglji, zwiedzić słynne mosty, koleje, tunele itp. A może i pojadę do Ameryki, zkąd ludzie w ostatnich czasach zadziwiają Europę swojemi dziełami sztuki realnej, swojemi maszynami i na wielką skalę podjętemi i wykonanemi arcydziełami. Cóż na to mówisz?.. bo czy uwierzysz, że mnie ta myśl bawi i absorbuje. Mam list polecający do słynnego inżyniera Bool, który mnie weźmie z sobą na wielkie ćwiczenia wojskowe, na których most na ogromnej i wezbranej rzece, przerzuci w przeciągu trzech godzin dla przejazdu armat. Mam przypatrywać się robotom około tunelu podmorskiego, który ma zadziwić Europę i posągi. Mam praktykować w zakładach mechanicznych, mam brać udział w najśmielszych epoki pomysłach inżynierskich, mam mieć powierzony dozór nad pewnym specjalnym szczegółem w budowie wiszącego mostu nad Tamizą. Zadziwiam Cię nieprawda?

„Huk młotów nie pozwoli szeptać mym marzeniom. Świst maszyn sparaliżuje wkradające się wspomnienia, a łomot tysiący machin, wrzask tysięcy ludzi, nie pozwolą mi się przenosić w świat poezji. Myśl skoncentrowana, tak opanuje moje jestestwo, iż to zapomnieć będzie zmuszone.

„Zapomniałem czy zapominam kochana Lino, iż kiedykolwiek pieściłem się barwami cichej natury w głębi smętnej Ukrainy, kolorami rozkosznemi płócien Rubensa, Ticiana, i naszego Baciarellego, że kiedykolwiek płakałem nad Mussetem i Wiktorem Hugo, że pisałem historję sztuki ze stanowiska poezji, że... w miłości ślepej, bezgranicznej, bezmyślnej, szalonej!.. chciałem utopić życie.

„Czy uwierzysz jednak, że od czasu mego wyjazdu z Drezna, nie słyszałem muzyki. Boję się jej potęgi, jej wpływu, jaki zawsze na mnie miała, boję się akordów, które mi kiedyś życie dały i odebrały. Są pewne nuty, pewne akordy, które zdaję mi się, gdybym usłyszał, choćby nie grane tą samą ręką, tobym oszalał i wpadł już wtedy niepowrotnie w tę chorobę, z którejby mnie ani inżynierja nie podźwignęła! Ah! jakże ten człowiek jest słabym!

„Unikam teatrów, nie patrzę na afisze koncertów, bo są dwa słowa, łatwo mogące się znaleźć na banalnej karcie przylepionej do muru, któreby przyspieszyły bicie mego serca do rozsadzenia piersi. Lino! cóż ja wart jestem, ja sam sobie robię wrażenie tej rośliny, którą pewien zapach częsty w naturze gubi. Ah! obym w tej podróży, która ma być radykalnem lekarstwem, znalazł nowe życie, bo tego mi potrzeba. Wyjeżdżam dopiero za miesiąc, przedtem jeszcze muszę złożyć egzamin, bez którego świadectw pan Bool by mnie za drzwi wyrzucił. Ale Ty możesz mi jeszcze odpisać i pozwalam Ci, mój najwyrozumialszy i jedynie odgadujący moją wolę, aniele donieść, co się dzieje, bo może wiesz, z osobą, której na imię Irena! Widzisz, że jestem o tyle wyleczony, iż to imię napisać mogę, a więc może i wymówić, iż ciekawość prosta znajduje miejsce w moim umyśle. Twój

Zbigniew“.

Lina do Zbigniewa.

Dnia 13 lipca 1879.

„Pierwszy dopiero list Twój z 1 czerwca nas ucieszył, widzimy, że jesteś na drodze wyzdrowienia. Jedź więc, jedź czemprędzej do Anglji, w świat ludzi woli i wynalazków. Przywieź ztamtąd trochę tej zimnej krwi, tego spokoju, którego Ci potrzeba.

„Życzymy Ci powodzenia i niewątpimy w nie, a podczas Twej długiej podróży utrzymuj nas zawsze, o Ciebie niespokojne, *au courant* Twych myśli i ruchów. Same wyjeżdżamy dla zdrowia mamy, o które się jednak nie niepokój, do Spa, gdzie zabawimy do pierwszych wiatrów jesieni, poczem naturalnie powracamy do Drezna.

„Na zimę pewnie ściągniesz do Paryża, w zimie nie sypią grobli, ani stawiają mostów.

„Rozumiem unikanie Twoje muzyki, mój biedny Zbigniewie. Tak! nie mylisz się Zbigniewie, byłeś szalenie kochany, cóż z tego, skoroś sam szaleniej kochał... dziś zapomnij! Ireny odtąd nie widziałam, dowiedziałam się jednak przed kilku dniami, że wychodzi zamąż, nie umiano mi nawet powiedzieć za kogo. Te panie podobno zupełnie są zrujnowane. Irena robi *un mariage de raison*, jedyne wyjście nieszczęśliwej kobiety, która nie może zachować swej wolności serca zostając inżynierem. Żałuję jej serdecznie, bo ją prawdziwie kochałam. Chciałeś Zbigniewie — nie miej mi za złe, i nie gniewaj się na mnie, jeżli moja odpowiedź nie będzie tej formy, jaką ją mieć pragnąłeś. Zdaję mi się, że Cię znam, lecz jakże Cię znać mogę w najgłębszych Twych tajnikach, prawdę tylko więc piszę.

„Nie przeszkadzam Ci dłużej. Jak to zabawnie mieć znów po dziesięciu latach brata, który zdaje egzamina, tamte mnie niepokoiły, o te jestem przynajmniej spokojną.

„Jeszcze raz Cię błagam, pisz! Twoja

Lina“.

Zbigniew do Liny.

Paryż dnia 3 kwietnia 1880.

„Dziewięć miesięcy, Lino, jak z Tobą nie rozmawiałem, ach! jaki ja niewdzięczny, jaki dziwny, jaki niekonsekwentny. Pilno mi Ci powiedzieć, że jestem najnieszczęśliwszy z ludzi: że takim zawsze będę, że szaleństwem jest z mej strony, chcieć się wyleczyć, że co najlepszego by mi jeszcze ślepa fortuna mogła zesłać, to spokojną i prędką śmierć.

„Znasz wiersze Musseta, który okoliczności, że ludzie sobie we łby nie strzelają co minuta, na ulicach, na koncertach, tłómaczy dwuwierszem, który mi się zawsze podobał, jako paradoks, którego dziś widzę dopiero filozoficzną prawdę, wierszem, z którego pamiętam:

„.... c'est tout simplement une cervelle
Qui a peur d'un pistolet, qui s'applique
sur elle“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Biuro korespondencyjne rozesłało depeszę zawiadamiającą, że „Fremdenblatt wspomina o podanej przez krakowskie dzienniki pogłosce, jakoby wśród dyskusji na radzie ministrów, poprzedzającej rozwiązanie Rady państwa, odzywał się głos (ministra Zaleskiego) zapewniający na własną odpowiedzialność, że Polacy dadzą się skłonić do popierania każdego rządu, choćby opierającego się przeważnie na lewicy. „Fremdenblatt“ jest podobno upoważnionym do stwierdzenia, że pogłoska ta polega tylko na nieprawdziwej i tendencyjnej insynuacji. Wzmiankowanego numeru organu hrabiego Kalnoky'ego, dotychczas jeszcze nie odebraliśmy, nie możemy więc osądzić, czy ton tego „dementi“ jest szczery, czy też przeciwnie wygląda na konieczną w takich wypadkach dyskrecję polityczną. Wiadomość, o której mowa, podał naprzód „Kurjer Polski“; otóż z naszej strony ręczyć możemy, że źródło, z jakiego informację powyższą zaczerpnęliśmy, należy do bardzo wiarygodnych i dlatego wbrew urzędowym oświadczeniom utrzymujemy ją w całej pełni.

Budapeszt 10 lutego. Minister handlu, Barosz, który bawił przez jakiś czas w Wiedniu, gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych i austrjackimi kolegami, wrócił dzisiaj do Budapesztu.

NIEMCY.

Berlin 10 lutego. Przy obradach nad etatem ceł i podatków konsumcyjnych, na zapytanie Brömla, czy już poczyniono kroki dotyczące odnowienia traktatów handlowych, oświadczył sekretarz stanu, baron Maltzahn, że nie może udzielić żadnych wyjaśnień w tej materji. Przy tytule „Tytoń“, przemawiał p. Mencer za podwyższeniem cła od tytoniu na 125 marek, a zniżeniem podatku tytoniowego na 24 marki. Baron Maltzhan oświadczył, że rządy związkowe nie są skłonne do podwyższania ceł; tak samo żaden rząd nie pragnie zniżenia podatków. Przy głosowaniu odrzucono część wniosku, dotyczącego podwyższenia cła; do głosowania nad drugą częścią nie przyszło, skonstatowano bowiem brak kompletu członków parlamentu. Dalszy ciąg obrad jutro.

W. Ks. LUKSEMBURSKIE

Luksemburg 10 lutego. Między rządem a większością Rady gminnej miasta stołecznego przyszło do poważnego konfliktu. Wielki książę zamianował, stosownie do ustawy, nowego burmistrza i dwóch nowych ławników. Z nominacji tej niezadowolonych jest dziewięciu członków Rady; wszystkich jest ich piętnastu. Malkontenci oświadczyli na wczorajszem posiedzeniu, że dopóty udziału w obradach nie wezmą, dopóki kolegjum ławników nie znajdzie się w innym składzie, a kiedy burmistrz chciał dyskusję otworzyć, opuścili salę, tak, że posiedzenie musiało być przerwane z powodu braku kompletu.

FRANCJA.

Paryż 10 lutego. Między jeneralnym gubernatorem Algieru, Tirmanem, a rządem przyszło do pewnej różnicy zapatrywań przy układaniu budżetu algierskiego na rok 1892 Tirman przybyć ma w tych dniach do Paryża, ażeby naradzić się z ministrami.

BELGJA.

Bruksela 10 lutego. Doniesienie, według którego w Brukseli przyszło do manifestacji konskrybowanych wojskowych przeciwko konskrypcji, polega na pomięszaniu wypadków, jakie się rozegrały w miasteczkach Binche i Manage przy losowaniu popisowych. W obu tych miejscowościach przywódcy socjalistyczni korzystali ze sposobności, żeby zwołać zgromadzenia i wypowiedzieć na nich gwałtowne mowy przeciwko panującemu systemowi militarnemu, i zorganizować manifestacje na rzecz powszechnego prawa głosowania. W Brukseli nie zaszło nic podobnego.

Rząd belgijski wypowiedział na początek lutego 1892 r. traktat, zawarty z Francją, dotyczący żeglugi, marek fabrycznych, medali i t. d.

Bruksella 10 lutego. *Indépendance Belge* donosi, że w poniedziałek podpisany został traktat, zawarty między Francją, Portugalją a państwem Kongo, w sprawie taryfy cłowej, jaka ma być zaprowadzona na zachodniem wybrzeżu Afryki

WŁOCHY.

Rzym 10 lutego. W sobotę odbędzie się posiedzenie parlamentu, na którem nowy prezydent ministrów Rudini wyłuszczy program gabinetu. Dziennik urzędowy ogłasza listę nowych ministrów. Powszechnie wyrażają się bardzo pochwalnie o wytrawności politycznej Rudiniego, jakiej dowiódł przy tworzeniu gabinetu. Zarówno wybór ministrów, jak i podsekretarzów stanu dowodzi, że nowy naczelnik włoskiego rządu pragnie zerwać z systemem koteryjnym. Jako prawdziwy mąż stanu, zapowiedział przedewszystkiem zaprowadzenie oszczędności i zainaugurowanie bardziej pojednawczej polityki wobec Watykanu. To bowiem jest wszystko, czego od niego żądają przyjaciele pokoju; wobec takiego stanu rzeczy nie może być mowy o zerwaniu istniejących traktatów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W Wiedniu na 11 b. m. została zwołana ankieta przez ministerstwo rolnictwa, w której wzięli udział eksperci Towarzystw leśniczych czeskiego, morawskiego, ślązkiego, oraz dolno- i górno austrjackiego, tudzież inspektorowie leśniczy tych krajów. Wniesiono szereg zarządzeń w celu zwalczania „mniszki“. Wnioski ankiety zakomunikowane zostały urzędnikom leśnictwa przez władze krajowe. Celem pouczenia właścicieli lasów rozdaną zostanie drukowana broszura o rozmaitych metodach zwalczania „mniszki„“.

* W przyszłym tygodniu mają być subskrybowane nowe obligacje banku kolei wschodnich na sumę 20 miljonów złr. Na miejsce subskrypcji wybrano Berlin i szwajcarskie rynki pieniężne.

* Z Belgradu donoszą, że z dniem 1 lutego starego stylu, obowiązywać zacznie nowy rozkład jazdy na kolejach serbskich, który odnosić się będzie także do pociągów międzynarodowych, a według którego ruch pociągów znacznie zostanie przyspieszony.

* W Berlinie sprzedano znaczną ilość trzyprocentowych obligów Rzeszy niemieckiej i konsoli pruskich, co spowodowało spadek ich kursu o pół procent.

* Klub wiedeńsk. przemysłowców i Tow. górników, wniosły do ministerjum handlu petycję w sprawie taryfy na kolejach węgierskich.

* Rząd przedstawił sejmowi pruskiemu projekt ustawy o rozszerzeniu sieci kolejowej i uzupełnieniu środków ruchu. Projekt żąda na ten cel 145,537.000 marek i upoważnia rząd do zaciągnięcia na ten cel pożyczki państwowej.

* Według urzędowego sprawozdania, kursuje na kolejach pruskich 9653 lokomotyw, 15.343 wagonów osobowych i 196.798 towarowych.

* Z Pragi donoszą, że na targu cukru wielkie jest ożywienie. Mianowicie poszukiwany jest cukier surowy.

* Rosyjska Rada państwa zajmuje się obecnie sprawą kolei syberyjskiej. Chodzi mianowicie o wytknięcie jej kierunku. Zaproponowano trzy linje. Jedna prowadziłaby z Niżnego Nowogrodu przez Kainsk, Niżny Udyńsk do Władywostoku, druga z Samary przez Kainsk do Władywostoku, a trzecia z Samary przez Niżny Udyńsk do Władywostoku. Dobrze poinformowane osoby zaręczają, że rząd oświadczy się za tą ostatnią linją. Kierownikiem budowy kolei syberyjskiej ma podobno zostać generał Annenkow, który zbudował kolej zakaspijską.

Wiedeń 11 lutego.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do akości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.07—8.5[illegible], *żyto* 6.84—7.57, *owies* 6.53—7.34, *rzepak* 13.10—13.60, *kukurydzę* 6.63—6.64, *olej rzepakowy* 33.— 33.50, *olej lniany* 34.— —34.50 Nasiona olejne 13.00—13.10, makuchy 5.75—6.30, Karchmiel 130.——150.— złr. za 50 kilogramów. Kartofle 3.— -4.—złr. groch włościański 7.50--8.00, groch wrzący 10.50—12.00, bób na pasze 6.00—6.50, bób na stół 8.00—8 50, nasienie konopne 11.50—0.00 łr. licząc za 100 kilogramów, jęczmień 7.50—9.25.

Okowita kontyngentowa $18.87\frac{1}{2}$—$18.62\frac{1}{2}$

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 19.——19.25, przezroczysta 20.00—20.25, z Odergu *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.——19.25, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 19.50—20.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.——.—, *st. wh* —.——.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 3181 sztuk z Węgier, 922 sztuk z Galicji — sztuk z Bukowiny i 833 sztuk z okolic niem. — wołów. Płacono (licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 49—63 złr. galicyjskie 50—62, niemieckie 56—63 włościańskie 48 - 54, za cetnar metryczny wagi żywej, buhaje i krowy 23—34 złr.

Targ na trzodę. Dziś spędzono 6293 sztuk, w tej liczbie 4325 tucznych. Płacono za młodą trzodę licząc za kilo żywej wagi bez wliczenia opłaty celnej ——— ct. Za trzodę wyborową 39—41 ct. średnią 38—41 ct., poślednią 35—37 ct.

Pasza. 100 kilo siana 3.00—5.29 Słoma 2.40—3.00 koniczyna —.——.— z wliczeniem opłaty celnej.

Cukier gronkowy prima 25.00—5.50, secunda 22.00—24.50,

Mąka. Pszenna 7.50—16.50, żytnia 8.50 - 14.50 za 100 kilo bez opł. konsumcyjnej.

Mleko 7—14 za litr. *Śmietana* 20—48 ct. *Masło* 0.70—1.50 za kilo.

Jaja za 1 złr. sztuk 22—3[illegible].

Ryż kilo 24—40 ct.

Drób. Kurczęta bez piór 40—70, kapłony 0.70 —2.—, kaczki 1.——2.—, gęsi 2.——3.—.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* siedmiogrodzki 34 złr.: węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr., żółty 33 - 37 złr., licząc za 100 kilo.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 14.00—14.50, Spodium superphosphat ½—1 pct. 8.25—8.50, kali 15 00—15.50, amoniak 16.25—16.50, licząc za 100 kilogr.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lavé 119—124.

Słonina biała 45 00—45.50.

Sadło 32.00—34.00.

Tłuszcz wieprzowy 51.50—52.50 złr.

Cukier nierafinowany 15.20 — 16.25, rafinowany w głowach 31.50—32.50, w kostkach 32.00 do 33.—, miałki 31.25—31.75, pilés 17.00—17.75.

Wosk. Wyborowy egipski 185—190 złr., południowo turecki 160—165 złr., turecki w wielkich kawałach 158 - 160 złr., mołdawski i serbski 152—157 złr., krajowy 140—145 złr., licząc za 100 kilo netto w Wiedniu.

Krochmal. Kartofiany wyborowy 16 50—17.00 mączny 17.00—18.00, prima 15.00—15 50, secunda 14.00—14.50, tertia 7.00—9.00; dextrina biała 23.00 24.00, żółta 23.00—33.00, brunatna 24.00 do 25.00. *Syrop* jasny, krystalizowany 25.00—25.50, biały 24.00, jasno-żółty 22.00 ciemno-żółty 21.00 złr. za 100 kilogr.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 170—180 zł *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr.. *media* 140—146 *secunda* 130—135; końskie *prima* 250—260 złr., *secunda* 200—210 złr., *tertia* 188—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Krochmal z mąki pszennej *tullanglais* w paczkach 21.00—22.00, luźno 19.00—20 00, musseline 15.00—16.00.

Krochmal ryżowy (ziarnisty) w paczkach i kartonikach 26.00—30.00 za 100 kilogr.

Żelazo surowe. Angielskie z lejarni Clarence 51.00 złr., szkockie z lejarni Coltness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr., karyntyjskie i styryjskie 57.00 złr., licząc za tonę.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Gaudentego, biskupa; jutro: śś. Juljana i Jordana mm

Rocznice. *Dnia 12 lutego 1386* r. przybywa do Krakowa Władysław Jagiełło i udaje się na Wawel, gdzie go w pokojach zamkowych narzeczona jego, królowa Jadwiga przyjmuje.

Dnia 12 lutego 1746 urodziny Tadeusza Kościuszki, a tegoż dnia 1798 śmierć Stanisława Augusta. Dziwnie schodzą się te daty! Dwunastego lutego rodzi się ten, co Polsce wskazał pod Racławicami drogę do nowego życia, co wskazał siłę odrodzenia się narodu przez podźwignienie i uobywatelenie miljonów ludzi; tegoż dnia umiera król, co był na pogrzebie starej Polski, co niedołężnie kłaniał się tym, którzy grób dla niej kopali!

W roku 1746 rodzi się ten, co pierwszy dłoń bratnią wyciągnął do ludu, co mu pod Racławicami Ojczyznę kochać i bronić jej kazał, a w sto lat potem w tym samym miesiącu ten lud przelewa krew bratnią i nie z poczciwą kosą idzie obok szlachty do boju z najazdem, ale zbójeckim nożem tę szlachtę morduje.

Jest coś tragicznego w śmierci króla Stanisława Augusta. Pozbawiony tronu, wolności, przyjaciół i poważania, zaledwie litość znalazł w sercach swych najbliższych. Dla jego zwłok przeznaczone miejsce na Wawelu – zajął Kościuszko, ten co ocalał godność narodu w chwili, gdy Poniatowski nie umiejący być królem, poniewierał ją i deptał z bojaźni przed carową i z jej rozkazu. Ziemia ojczysta nie upomniała się nawet o zwłoki tego, co dla niej ni żyć, ni umrzeć nie chciał i nie umiał: spoczęły też w Petersburgu te zwłoki pod carów opieką, której Poniatowski za życia zrzucić z siebie nie zdołał.

W katedrze na Wawelu, odprawione będą dziś o godz. 10 rano, w grobach królewskich, dwie msze św.: za spokój duszy króla Stanisława Augusta, jako w rocznicę jego śmierci, oraz za spokój duszy Tadeusza Kościuszki, jako w dzień urodzin bohatera z pod Racławic.

Uniwersytet Jagielloński przesłał pismo kondolencyjne lwowskiej Wszechnicy, z powodu dolegliwej straty, jaką poniosła przez śmierć profesora Ogonowskiego.

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. tatrzańskiego. Przewodniczący stacji klimatycznej w Zakopanem i członek Wydziału Tow. tatrz. p. Ciechomski, powitał w serdecznych słowach nowo wybranego prezesa Tow hr. Władysława Koziebrodzkiego, który podziękowawszy członkom Tow. za dowód zaufania, upraszał o poparcie w licznych pracach wydziału. Drugi wiceprezes Tow. dr. Kasparek i członek Wydziału dr. Ściborowski, na prośbę licznie zgromadzonych członków Wydziału, popartą wymownemi słowy prezesa Tow., cofnęli swoje rezygnacje. Następnie uchwalono byłemu I wiceprezesowi dr. Markiewiczowi złożyć podziękowanie na piśmie przez osobną delegację z grona Wydziału za dotychczasową wieloletnią działalność w pracach Tow., a przedewszystkiem za przywiedzenie do skutku budowy obszernego gmachu dworca tatrzańskiego w Zakopanem. Podskarbim Tow. na dalsze 3 lata wybrano ponownie dra Wierzbickiego. Komisję do robót w Tatrach wznowiono przybraniem p. Beringera. Tak wznowionej komisji przekazano uchwałę walnego zgromadzenia, względem rozszerzenia dworca tatrzańskiego i opracowania całego operatu budowy, tak pod względem technicznym, jak i finansowym. Komitet redakcyjny przedłożył 5 widoków tatrzańskich, wziętych z natury przez zaszczytnie znanych tutejszych fotografów Szuberta i Bizańskiego, w celu reprodukcji. Wydział przyjął widoki owe do zatwierdzającej wiadomości.

Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa prawniczego. W środę dnia 18 lutego 1891 roku o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa piąte walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego, połączone z zebraniem miesięcznem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności ubiegłego roku, 2) wnioski Wydziału w sprawie wyznaczenia premij na rozprawy i nagrody za napisanie najlepszego podręcznika praw cyw. austr., 3) sprawozdanie z rachunków rocznych, 4) uchwalenie budżetu na rok bieżący, 6) wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków, 7) referat dra Rosenblatta o sekwestracji przedsiębiorstw wedle pr. austr, 8) dr. Kazimierz Kirchmajer: Przypadek z praktyki.

Członkowie, którzy dotąd nie uiścili wkładek i nowo przystępujący członkowie raczą na walnem zebraniu złożyć wkładki do rąk p. Stanisława Szymkiewicza, którego prezes Towarzystwa prawn w miejsce ustępującego skarbnika p. Muczkowskiego do tej czynności upoważnił.

„Akademiczna hromada,“ stowarzyszenie młodzieży ruskiej w Krakowie, upoważniła swych lwowskich kolegów do złożenia wieńca na trumnie zmarłego we Lwowie profesora Uniwersytetu, ś. p. dra Aleksandra Ogonowskiego.

† Zmarli. Salomea Zadęcka, przeżywszy lat 74, zmarła 10 b. m. — Anna z Mondererów Schüssel w wieku lat 21, zmarła 9 b. m.

Proszeni jesteśmy o sprostowanie omyłki, jaka wkradła się do naszego sprawozdania z uczty, odbytej w hotelu „pod Różą“ na cześć naczelnika p. Jana Fürbeka, gdzie p. nadkontrolor Osika (a nie oficjał) wzniósł zdrowie obecnych naczelników kolejowych: pp. Nowackiego i Schrödera.

Echa z karnawału. We wtorek bawiono się ochoczo u doktorstwa Przemysławów Pieniążków, przy ul. Brackiej. Zebrało się liczne grono krewnych, przyjaciół i dzielnej młodzieży akademickiej. Około 30 par stanęło do tańca, a jakie to tam były tancerki! Chciałoby się każdą nie do walca, ale przed ołtarz angażować. Rzadko gdzie można spotkać tyle nagromadzonych razem pełnych powabu i dystynkcji mężatek, tyle uroczych, a pięknych panien. Żal było żegnać karnawał, gdy na pożegnanie tyle roztoczył ponęty! Serdeczna gościnność gospodarstwa i świetne przyjęcie, zapisały ten wieczór w kronice karnawałowej w rzędzie najmilszych zabaw.

P. Roman Żelazowski, reżyser teatru krakowskiego, zaproszony został przez komitet, urządzający wieczorek ku czci Z. Krasińskiego we Lwowie, do wzięcia udziału w części deklamacyjnej. Jak się dowiadujemy, utalentowany artysta wypowie na wieczorku wspaniały wiersz Z. Krasińskiego p. t „Roma,“ przy akompanjamencie muzyki Żeleńskiego. Uroczystość ku czci twórcy „Irydjona,“ odbędzie się we Lwowie w początkach marca. Odczyt okolicznościowy wypowiedzieć ma prezes krakowskiej Akademji Umiejętności, St. hr. Tarnowski.

Bilety na poniedziałkowy koncert Mierzwińskiego w sali „Sokoła“ zostały już w większej części rozkupione.

W sali „Sokoła“ odbędzie się jutro, w piątek, wieczorek gimnastyczny. W ćwiczeniach wezmą udział uczniowie i nauczyciele gimnastyki pod kierunkiem p. Tyszeckiego. Na obfity program składają się nadto: deklamacja p. Rygiera, koncert orkiestry wojskowej i śpiew chóru „Sokoła“.

Z Wystawy. Myślałem, że w salach Wystawy sztuk pięknych, w pierwszy pokarnawałowy wieczór napotkam wiele osób — tymczasem było ich stosunkowo wcale nie dużo, że już nie chcę powiedzieć bardzo mało. Zapowiedzianem było, iż muzyka uprzyjemniać wieczornego rendez vous przy elektryczności nie będzie w popielcową środę; nikt przecież wątpić nie zechce, że dalekim jestem od przypuszczenia, iż głównym magnesem na wystawie obrazów naszych malarzy jest — orkiestra 13 pułku. Ponieważ nie obawiałem się, iż nadepnę na suknię jakiejś pani, albo łokciem zaczeszę pod włos cylinder jakiemu panu, przyglądałem się obrazom zbliska. O technice malarskiej wiem tyle, ile ów pan, który miał przyjaciela, któremu opowiadano, iż ktoś słyszał, jak ktoś gdzieś jadł ostrygi — o ostrygach, dlatego o technice malarskiej nic nie powiem. Powiem tylko, że obraz p. Wojciecha Kossaka, zatytułowany: „Z dziecinnych wspomnień“ (8 kwietnia 1861 roku) jest bardzo efektowny, i zdaleka bijący w oczy — zdaleka ma się rozumieć dla tych, którzy wchodzą do wielkiej sali, obraz bowiem wisi w ostatniej. Akcja obrazu następująca: oddział Czerkiesów w jednym galopie, z dobytemi szablami i kindżałami, strzelając z pistoletów i jauczarek, pędzi koło kościoła św. Krzyża w Warszawie na plac Zygmunta, aby rozpędzić zebranych tam w tych strasznych dniach ludzi.

Po drodze stratuje małą dziewczynkę, która upadła na bruk, a której nie uratuje ów pan schylony, nad którym wisi nahajka; po drodze, jeden z Czerkiesów walczy z jakimś siwym panem, nahajem na parasol. Pan ten — może to bohaterski ułan z 31-go roku, może nieraz z kilku kolegami rozpędzał całe ćmy tych wstrętnych, dzikich barbarzyńców — i wstyd mu teraz było ustąpić z przed kopyt konia napastnika. Ha! Gdyby tak zamiast parasola pałasz do ręki! Widzę ten ohydny łeb czerkieski na bruku, widzę tę staruszkę obok starego pana cofającą się ze zgrozą, ale nie schyloną tak rozpaczliwie, jak teraz... Dziewczynka uciekająca, na pierwszym planie obrazu bardzo dobra w ruchu; panie mówią że ma stopę za dużą... być może. Uciekający ulicznik i studenci także w ruchu dobrzy... ale zapominam, że się na technice malarskiej nie znam. Powiem więc tylko, jakie na mnie, profana, zrobił wrażenie obraz p. Kossaka. Oto chciałbym siedzieć na koniu, mieć lancę w ręce i pałasz przy boku, i pędzić w szeregu vis-à vis tej hordy, jak w kadrylu. Tylko zamiast: „Z tej strony panowie — z tej strony panie“, niechby po mojej stronie zagrzmiało: „Naprzód wiara! W proch rozbić tych Czerkiesów, temu naczelnikowi ich w białym mundurze wbić lancę pod piąte żebro, ciąć i kłuć bez miłosierdzia, tratować zwalonych z koni“ — oto pragnienie, jakie we mnie budzi obraz p. Kossaka Wojciecha. Inne zupełnie pragnienie budzi we mnie „Poranek“ p. Reyznera; inne, ale tylko z daleka... Nie lubię kobiet podobnych do olejodruku.

Może być, że „Poranek“ ów jest arcydziełem — nie wiem, ale na mnie zrobił wrażenie olejodruku. Jacka Malczewskiego „Zawsze to samo“, jak zawsze u Malczewskiego, pełne poezji, sentymentu i powagi Śliczna rzecz w całem tego słowa znaczeniu. Głowy więźniów mają wspaniały wyraz, cała grupa tchnie prawdą. Jest to jeden z najpiękniejszych obrazów na Wystawie. Malczewski staje się monotonnym w tym rodzaju, co to nigdy nie znudzi: monotonnie udaje mu się wszystko, cokolwiek namaluje. „W Betlejem“ p. Stasiaka, pociąga przez swą oryginalność: Marję z dzieciątkiem otaczają krakowiacy i górale. P. Stasiak spotkał się przypadkowo w pomyśle z innym z młodych krakowskich malarzy, który obraz w tym samym rodzaju, wielkich rozmiarów, oddawna ma w swej pracowni na stalugach. Panna Leonja Bierkowska dała miły obrazek rodzajowy, landszafcik, mówiąc językiem malarskim.

Na wystawie sklepowej pp. Kutrzeby i Murczyńskiego oglądaliśmy ślicznie wykonaną grupę fotograficzną dla warszawskiego *Przeglądu Tygodniowego*, z okazji 25 letniej rocznicy istnienia tego pisma. Na grupie znajdujemy blizko 100 portretów starszych i młodszych pracowników na polu literatury i dziennikarstwa, którzy bądź w Warszawie, bądź też zdala przez ciąg ostatniego 25-lecia zasilali *Przegląd* utworami swego pióra. Między innymi znajdują się tam podobizny: Józefa Blizińskiego, Bolesława Prusa, Elizy Orzeszkowej, W. Marrené, Józefa Kotarbińskiego, Wścieklicy, B de Courtenay, Piętkiewicza i wielu innych. Ciekawsi przyjrzeć się mogą ślicznej grupie, która wyszła ze zaszczytnie znanego warszawskiego zakładu Kostki i Mullerta.

Prawdziwą ozdobą wystawy cukierniczej p. Adama Roszkowskiego w Rynku głównym jest piękny wyrób z cukru w formie jaja święconego, które zdobi udatnie malowany widok Wawelu wraz ze Smoczą jamą, oświetloną czerwonym ogniem. Gromadki zbierają się przed nęcącą wystawą, która już zapowiada Wielkanoc, w tym roku nieco wcześniej przypadającą.

Z sądu. Przed trybunałem sądu przysięgłych, którego skład podaliśmy w swoim czasie, odbędzie się dziś rozprawa przeciw Marjannie Grzegorczykowej, która w przystępie napadu zazdrości dopuściła się morderstwa na swym mężu, a następnie trupa poćwiartowała na kawałki. Grzegorczykowa przyznała się do tej ohydnej zbrodni.

Wójt ze Szczakowy, Kazimierz Gay został przez trybunał sądu przysięgłych w Krakowie jednogłośnie uwolniony od zarzutu roztrwonienia funduszów gminnych.

Składki dla dzieci Gruhla: Pani B. 1 złr., ks. Malarski ze Stryja 1 złr., E. E. 1 złr., T. K. 1 złr., Staś i Michaś 1 złr., Helenka i Frania 1 złr.

Sprostowanie.

We wczorajszym telegramie ze Lwowa zaszła znaczna pomyłka z winy urzędu telegraficznego, skutkiem czego depesza donosząca o śmierci ś. p. Aleksandra Ogonowskiego była wprost niezrozumiałą i mylnie zamieszczoną.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 11 lutego.

Hotel Saski: Ks. Zdzisław Lubomirski z Małej wsi, hr. Włodzimierz Ledóchowski z Łańcuta, hr. Andrzej Fredro z Galicji. Wiktor Klobassa z Zręcina, Michał Ordęga z Żarek, Juljan Niemerzyc ze Lwowa, Janosz Dmochowski z Radłowa, Anna Wężyk z ks. Poznańskiego, Jan Dreyer z Bremer, Emanuel Mandie z Pragi, Tomasz Pechy z Rzeszowa, Arnold Weber z Wiednia, Karol Krem z Wiednia, Józef Weber z Wiednia.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 12 lutego. Po raz czwarty *Honor*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 14 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera, po raz pierwszy, *Wesele w Waleni*, dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłomaczenie M. Sachorowskiego.

Lwów 12 lutego. Jeden z dzienników donosi, że Bilińskiemu ofiarowano tekę ministra komunikacji. Biliński zawiadomiony o tem telegraficznie, natychmiast wyjechał do Wiednia.

Poznań 12 lutego. Rozeszły się pogłoski, że ksiądz Stablewski zamianowany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim

Wiedeń 12 lutego. „Wiener Allgemeine Zeitung“ otrzymuje ze Lwowa korespondencję o powodach dymisji Dunajewskiego, który projektował był wprawdzie rozwiązanie Izby poselskiej, ale równocześnie sam przedłożył projekt komunikatu, mającego być ogłoszonym w gazecie urzędowej Komunikat ten zawierał stanowcze zapewnienie, że rząd nadal stale będzie się opierał na większości wypróbowanej przez lat dwanaście. Minister Schönborn miał przedłożyć inny projekt, pochodzący od Steinbacha, a zapowiadający zbliżenie się do lewicy. Głosowanie na radzie ministerjalnej wykazało równość głosów. Hrabia Taaffe zasięgnął wówczas rady u Cesarza, poczem oświadczył się za projektem Steinbacha. Wówczas minister Zaleski, który przedtem głosował za projektem Dunajewskiego, oświadczył, że jest „sługą korony“ i poddaje się jej życzeniu. Dunajewski odpowiedział na to, że uważa się za „doradcę korony“, że przy swoim projekcie obstaje, i że gotów jest ustąpić w razie, gdyby rada jego została odrzuconą. Większością głosów odrzucono następnie projekt Dunajewskiego, a zatwierdzono Steinbachowski, z małemi poprawkami, jakie poczynił min. Zaleski. Dunajewski podając się do dymisji, prosił usilnie, żeby go nie powoływano do Izby panów, pragnął bowiem działać w Izbie posłów. Jak wiadomo, prośbie jego nie stało się zadosyć.

Wiedeń 12 lutego. Według informacji z dobrego źródła, dotychczasowa taryfa przewozowa na kolejach węgierskich ma uledz zmianie. Nowa taryfa będzie obowiązywać już w kwietniu.

Berlin 12 lutego. Prasa konserwatywna ostro występuje przeciwko pokątnym agitacjom Bismarcka. Żaden lojalny patrjota nie może się dziś solidaryzować z postępowaniem byłego kanclerza.

Berlin 12 lutego. Wobec wniosku Stöckera, który oświadczył się przeciwko równoczesnemu działaniu misjonarzy rozmaitych wyznań w tych samych okręgach kolonjalnych, pozostających w sferze wpływów niemieckich, — radca legacji Kaiser oświadczył, że kościół katolicki nigdy nie żądał oddzielenia rozmaitych okręgów misyjnych. W podobnym duchu wypowiedziały swoje opinje najwybitniejsze protestanckie towarzystwa. Stöcker ostatecznie wniosek swój cofnął.

Petersburg 12 lutego Wielki książe Jerzy zachorował na galopujące suchoty. Lekarze obawiają się także o zdrowie carowej, która doznała silnego wstrząśnięcia na wiadomość o stanie syna.

Petersburg 12 lutego. *St. Petersburger Ztg.* donosi, że w Radzie państwa zapadła już uchwała, że budowa kolei syberyjskiej rozpocząć się ma już z wiosną. Nasamprzód będą budowane linje między Władywostokiem, Chabarówką, Tomskiem i Irkuckiem. Następnie zostanie Chabarówka połączona z Irkuckiem. Równocześnie ma zostać wykończona sieć kolei rosyjskich między Złatoustem do Żelabińska, gdzie roboty już są wykończone. Następnie ma zostać wykończona linja między Zelabińskiem a Tomskiem Koszta budowy obliczono na 75 miljonów rubli a roboty mają być ukończone w r. 1894.

Petersburg 12 lutego. Arcyksiąże Ferdynand d'Este zwiedzał onegdaj przed południem oficerską szkołę jazdy, poczem udał się na śniadanie do ambasady austro-węgierskiej. Powróciwszy do eremitażu, przyjmował ciało dyplomatyczne. Wczoraj zaproszonym był Arcyksiąże na obiad do W. książąt Sergjuszów Aleksandrowiczów, a następnie udał się na polowanie na niedźwiedzie, w okolicy Petersburga.

Moskwa 12 lutego. Arcyksiąże Franciszek Ferdynand zabawi w Moskwie przez cztery dni. Dnia 22 lutego powróci już do Budapesztu.

Paryż 12 lutego. Poseł francuzki w Berlinie, Herbette, przysłał ministrowi spraw zagranicznych Ribotowi pismo kondolencyjne cesarza Wilhelma, doręczone mu z powodu zgonu Meissoniera.

Nowy Jork 12 lutego. Pod Randallą, w stanie Jowa, trzy wagony pociągu pośpiesznego spadły z nasypu, poczem objęły je płomienie i zniszczyły do szczętu. Wielu pasażerów zostało ciężko poranionych.

Rzym 12 lutego. Według *Tribuny* duchowieństwo kroackie wysłało do Papieża petycję, żeby mianował djakowarskiego arcybiskupa Strossmayera prymasem południowych Słowian.

Londyn 12 lutego. W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że układy o ustąpienie Parnella z przewodnictwa partji irlandzkiej i uregulowanie całego przesilenia, w istocie rozbiły się, tak, że mało pozostaje nadziei, żeby udało się doprowadzić do skutku zgodę między obiema partjami.

Londyn 12 lutego. Sir John Simon, właściwy inicjator filosemickiej manifestacji w Guildhall, zawiadamia w liście wystosowanym do redakcji *Daily News*, że początkowo petycję obywateli Londynu wręczyć miał carowi angielski poseł w Petersburgu pan Morier; nie zrobił tego jednak wskutek polecenia otrzymanego od lorda Salisburego. Simon uważa, że postępowanie angielskiego rządu jest obelgą wymierzoną lordowi-majorowi, obywatelom Londynu i całemu angielskiemu społeczeństwu. Naturalnie pan Simon sam jest członkiem rasy semickiej.

Dublin 12 lutego. Organ Parnella *Freemans Journal* donosi, że Mac Carthy otrzymał od Parnella pismo, które oświadcza, że Parnell stracił obecnie wszelką nadzieję ugody między obiema grupami nacjonalistycznego stronnictwa.

Wiedeń 12 lutego. Usposobienie giełdy rezerwowane. Akcje kredytowe 308 [illegible], Laenderbanku 218.30, Węg. renta złota 104.70. Renta majowa 92.30.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	25	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	92	25	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	109	75	„ kraj. galic. .	—	—
5% pa. nie.	102	05	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	937	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	307	75	4½% Listy zas.		
Londyn	114	25	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	06	Akc. Länderb..	218	25
Dukaty	5	41	„ kol. Kar.-L.	211	37
Marki	56	10	„ „ lw.-czer.	234	—
5% Ren. w. pap.	100	95	„ „ połudn..	131	75
4% „ „ złota	104	70	Ruble	133	50
Losy prem. w..	137	25	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 11 lutego.

Bank. austr....	178	35	4% Lis. lik. pol.	70	—
Krótki Wiedeń	178	15	Ak. kol. Kar. L.	94	20
Banknoty ros..	238	80	austr. kred.	175	12
5% Lis. zas. pol.	74	25	Ultimo Ruble .	239	50

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole **wprost bramy.**

Posady i prace.

Kucharz kawaler, lat 40, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od każdego czasu. Bliższa wiadomość w klasztorze OO. Reformatów w Krakowie. 233(3-4)

Nauczycielek Polek z muz., jęz. franc. i niem., poszukuje Biuro informacyjne nauczyciel. M-me Stéphanie, ul. Długa l. 7. 236(1-3)

Chłopak liczący lat 17 umiejący czytać i pisać poszukuje zajęcia bądź jako służący, kolporter lub do posług sklepowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego" pod adresem Kazimierz Zawadzki. 223(12-?)

Doniesienia rozmaite.

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Lokale.

Drugie piętro do wynajęcia (5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. 235(2-?)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056(283-?)

zaraz:

- **Pokój** z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
- **2 pokoje,** przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
- **7 pokoi,** przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
- **Pokój kawalerski** na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
- **2 lub 3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
- **Pokój** z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. [illegible].
- **2 pokoje,** przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
- **Pokój** kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
- **Pokój** kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
- **2 pokoje** z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
- **2 pokoje** z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
- **Pokój** z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
- **5 pokoi,** 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
- **Pokój** z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
- **4 pokoje** i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
- **5 pokoi,** przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
- **6 pokoi,** przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na wysokim parterze, ul. Krowoderska Nr. 40.
- **W** Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
- **2 pokoje** z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

od kwietnia.

- **9 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla służby, w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr. 9.
- **5 pokoi** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr. 19.
- **6 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 14.
- **6 pokoi,** przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
- **8 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9.
- **4 pokoje** duże z kuchnią i przedpokojem na II piętrze, ul. Jasna Nr. 10.
- **5 pokoi,** przedpokój, kuchnia i balkon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
- **5 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szewska Nr. 16.
- **2 pokoje,** nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
- **4 lub 5 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
- **2 pokoje** na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
- **4 pokoje,** kuchnia z ogrodem 3/4 morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
- **5 pokoi,** przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
- **2 partje** mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23.
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
- **4 pokoje,** nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(16-?)

WARSZAWA

Arcydzieło Artura Grottgera **w 7 obrazach,** należące do wielkiego cyklu tego genjusza, a mianowicie: **Wojny, Polonii i Lituanii** wyjdzie nakładem

Siostry nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie **heliograwurowe**, wykonanie i format ten sam, co Wojny.

Spis obrazów Warszawy:

Obraz I. **Podczas Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach** Obraz III. **Chłopi i Szlachta.** Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V. **Na placu Zygmunta.** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.** 1040(7-12)

Przedpłata na całe dzieło wynosi 8 złr. do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła. Po wyjściu cena będzie podwyższoną.

Przedpłatę przyjmuje **KSIĘGARNIA GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.**

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami,** dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHÉR

Buda-Peszt ul. Andrassego L. 37. 1053(10 20)

Już nadszedł

1031(57-?) **świeży**

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1013(13-20)



Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

Aparaty

i wszelkie przybory kościelne

gotowe lub na zamówienia.

Hafty białe, kolorowe z złotem, oraz roboty zaczęte. **Reparacje** starych haftów, tkanin, makat, pasów słuckich, gobelinów i t. d

wykonywa i poleca 1082(2-3)

ZAKŁAD WYROBÓW KOŚCIELNYCH i haftów

Barbary Darowskiej

ulica Szewska Nr. 4.

Na sezon zimowy.

Dziczyzna taniej, jak inne mięso.

Zając sztuka od 1 złr. do 1·35 — Jeleń od 20 ct. do 50 ct. za 1 funt. — Sarna od 35 ct. do 75 ct. za 1 funt. — Dzik od 20 ct. do 50 ct. za 1 funt.

Bażanty, kuropatwy, jarząbki i kwiczoły zawsze na składzie. — **Drób tuczony** we wszelkich gatunkach. — **Smalec** na pączki 35 cnt. za funt. — **Masło dworskie** 55 cnt. za funt. **Konfitury i marmolady** w najlepszych gatunkach. — **Powidła i śliwki** bośniackie. — **Owoce** świeże i winogrona hiszpańskie.

1035(10-12) Z uszanowaniem

H. Knoreck, Florjańska 23.

Na Sezon! Na Sezon!



MAGAZYN BRONI

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

Kraków, Rynek Główny L 12,

zaopatrzony został 1019(30-?)

w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich, i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux od złr. 16.— Strzelby odtylcowe systemu Lancaster od 20.— Strzelby odtylcowe systemu Lanc. [illegible] bored od 35. Rewolwery syst. Lefaucheux od 2.40. Rewolwery syst. Lancaster od 4.— Łuski nabojowe niezawodne od —.85 za 100 szt. Patrony rewolwerowe od 1.60 za 100 szt. — i t. p. i t. p. Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franko.

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy

założonego pod opieką św. Sylwestra w r. 1882.

przy szkole tkackiej w Korczynie

(poczta loco) 1071(3-6)

Poleca P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane jak:

Płótna w różnych gatunkach apreturowane lub nie, wszelką bieliznę stołową zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe lub szare, dymy zwykłe i adamaszkowe, płótna żaglowe, liberyjne, chustki, ścierki i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące

po nader umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt. Op. 14. Nr. 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 1046(11-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że otworzyłem sprzedaż łatwo zapalnych płynów, jakoto: **terpentyny, benzyny, eterów, kwasów gryzących** i t. p. w składzie bezpiecznym, umyślnie na ten cel idealnie podług instrukcji władzy miejskiej urządzonym, przy **ul. Długiej l. 34,** sprzedaż odbywa się codzień od 9—11 przedpołudniem i od 2—4 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. W ważnych wypadkach mogą być także w innych godz. wydawane, ale tylko **w dzień.**

Towar jest **najlepszej jakości.** ceny **umiarkowane,** np.

1 litr **benzyny**	35 ct.
1/2 „ „	24 ct.
1/4 „ „	12 ct.
1/10 „ „	6 ct.
1 litr **terpentyny**	27 ct.
1/2 „ „	17 ct.
1/4 „ „	9 ct.
1/10 „ „	5 ct.
1 litr **terpentyny bez tłuszczu** „Francuska"	56 ct.
1/2 „ „ „	30 ct.
1/4 „ „ „	16 ct.
1/10 „ „ „	8 ct.

Zastaw na flaszki: litrowa wraz z korkiem 8 ct., 1/2 litr. 5 ct. 1/4 litr. 4 ct., 1/10 litrowa 3 ct. Flaszki są opatrzone etykietami i tylko w czystym stanie nazad się przyjmują.

Z szacunkiem **FR. LENERT.**

Kraków, 5 lutego 1890. 1089(1-4)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(16-?)

Bronisław Dobrzański.

Fabrykom wyrobów żelaznych i odlewarniom, poleca się

zdolny modelator

do robót ozdobnych (ornamentacyjnych), z wszelkiego metalu. Tenże jest również dobrym cenzelerem. Wykonywa roboty podług wzorów rysunkowych.

Poleca się również

zdolny ślusarz

wykonywujący obstalunki podług blaszanych i żelaznych modelów. 1077(2-?)

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować pod cyfrą A. 83. poste restante Strasice przy kolei zachodniej czeskiej.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(121-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów Sykstuska Nr. 8.

Otrzymał wyłączne zastępstwo na Galicję

MASZYN do szycia

Singiera ręcznych i nożnych

premiowane na wystaw. pierwszemi nagrodami.

Gwarancja na lat pięć

wypłatę przyjmuję ratami, gotówką rabat. 943(11-12)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
6·35	„	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50	„	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca
9.37	„	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	Zwardonia, Bielska, Wadowic, N. Sącza,
9.59	„	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·05	popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	
2·44	„	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3.01	„	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 243[illegible]) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca,
7.32	„	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	Nowego Sącza, Chyrowa,
7.55	„	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	
5·56	„	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja,
6·02	„	(pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	Chyrowa,
6·30	„	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	Nowego Sącza.
10·19	rano	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	
10·35	„	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·37	„	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47	popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska,
4·03	„	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	Żywca, Stryja, Chyrowa,
4·13	„	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	Orłowa, Nowego Sącza.
3.47	wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	
9.06	„	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima.
9·38	„	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4[illegible]3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

1024(28-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 11 lutego.

Waluty.	płacą		żądają	
Buble rosyjskie papierowe za 100.	132	—	133	—
Marki niemieckie	55	75	56	50
20-to frankówka ważna	9	03	9	10
Rubel srebrny obrączkowy	1	3[illegible]	1	47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa.	91	—	92	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	25	105	25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92	50	93	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	—	105	—
4½% „ „ „	97	75	98	75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100	50	101	50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94	50	96	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98	25	99	2
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ 41 let.	95	25	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	94	75	—	—
4½% „ „ „ „	99	50	100	5
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108	50	109	75
5% „ „ „ „ niepr.	100	50	101	50
4½% „ „ „ „	97	75	98	75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101	—	102	—

	płacą		żądają	
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	—	63	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100	—	101	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212	—	213	—
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	231	75	232	75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303	—	306	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	21	75	22	75
„ Stanisławowa	28	—	30	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	50	19	25
„ węgier. „ „	12	—	13	—
„ włosk. „ „	13	—	14	—
Bazylika Bud.-Peszt.	7	25	8	—

Wiedeń 10 lutego.

Obligi długu państwa.	płacą		żądają	
4 2/10% Renta papierowa	92	25	92	45
4 2/10% „ srebrna	91	15	92	35
4% Renta austr. złota	109	40	109	60
5% „ papier. nieopodatkow.	10	05	102	2[illegible]
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131	50	132	[illegible]0
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	50	139	—
4% „ „ 1860 „ 100 „	148	—	148	80
„ „ 1864 „ 100 „	181	75	182	75
5% Renta węg. papierowa	100	95	101	15
4% „ „ złota	104	60	104	80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	40	112	60
Obligacje galicyjskie.				
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	—	—	—	—
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98	25	98	75
4½% „ „ „ z r. 1884.	98	25	98	75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93	—	93	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	165	50	166	—
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	307	50	308	—
Credit-Bank węgierski . . 200 „	344	—	344	50
Oest. Länderbank . . . 200 „	217	60	218	10
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	987	—	9[illegible]1	—
Unionbank . . . . . . 200 „	242	50	243	—
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	158	50	159	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	117	60	117	20
Akcje kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202	—	202	25
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2785		2790	

	płacą		żądają	
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	211	25	21[illegible]	75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	173	50	173	65
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233	—	234	—
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	—	201	—
Staats Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	244	75	244	25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130	75	130	50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198	50	199	5
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196	75	19[illegible]	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113	50	114	—
4½% „ „ papier. 50 lat	100	80	101	30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	75	110	25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	102	7	103	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	75	98	—
5% „ „ „ „ „	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	95	60	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	9[illegible]	90	100	30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98	75	99	25
5% „ „ hipot. „ prem.	109	—	109	50
5% „ „ „ „ 40 lat	101	—	102	—
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101	—	101	60
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99	70	100	15
4% Węg. Banku hip. prem.	113	50	114	—
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100	—	101	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	70	100	10
„ „ 1890 300 „ 4%	96	—	96	50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	101	—	101	50

	płacą		żądają	
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83	8[illegible]	84	6
„ nieopd. „ „ „	90	70	91	70
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	190	75	91	75
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	152	50	153	50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118	—	113	8
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102	50	103	—
„ „ „ II Em. 200 „ „	102	50	—	—
„ Nordost. . . . 300 „ „	100	60	101	60
„ „ złotem 200 „ „	115	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121	—	122	—
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	147	—	148	—
„ Węgierskie . . „ 100	137	25	137	75
„ Tureckie . . . fr. 400	36	70	37	—
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	30	7	70
Kredytowe . . . . . „ 100	183	—	183	25
Insbruku . . . . . „ 20	23	50	24	50
Krakowskie . . . . . „ 20	22	25	23	—
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57	75	58	75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18	50	19	—
„ „ węgierskie „ 5	12	50	13	—
Rudolfa . . . . . . „ 10	20	50	21	50
Salzburskie . . . . . „ 20	25	50	26	50
St. Genois . . . . . „ 42	61	50	—	—
Stanisławowskie . . . „ 20	29	—	30	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	41	5	43
20-frankówki	9	05	9	6

	płacą		żądają	
Imperjały rosyjskie	—	—	—	—
Funty szterlingi angielskie	11	38	11	43
Marki niemieckie za 100 marek	56	10	56	17
Rubel papierowy za 100 rubli	133	—	133	50

Lwów 9 lutego

	płacą		żądają	
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	304	—	307	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	—	—	—	—
4% „ „ „ „ „	97	70	98	40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	10	95	80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	40	96	10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99	75	100	45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98	65	99	35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	60	101	30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	80	105	—
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98	10	98	80

Warszawa 10 lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	100	50
„ „ „ V „	—	—	99	30
4% Listy likwidacyjne	—	—	96	25
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	50
„ „ „ III „	—	—	99	40
„ „ „ IV „	—	—	99	50

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki